Nr. 178. Kraków, Wtorek 6 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 . 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują: samoistnie: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 5. — Handel Z. Skala tego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 trzeciej stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Napaść i obrona.

Ogromnej wrzawy w całej prasie austryackiej narobiła brutalna napaść junkierskiej *Kreuz. Ztg.* na rząd austryacki, jakoby ten, pozwalając rozrastać się żywiołom słowiańskim, naruszał wewnętrzną istotę przymierza z Niemcami. Napaść ta tem bardziej przygnębiające wywrzeć musiała w Austryi wrażenie, że wymierzono ją w chwili, gdy cesarz gotuje się w podróż do Berlina, aby przez osobiste widzenie się z Wilhelmem zcieśnić węzły przymierza, które łączyć mają oba państwa i być rękojmią pokoju w Europie. Wystąpienie w takim czasie z zarzutem, że Austrya nadużywa sprzymierzeńczej ochrony, aby pod jej osłoną podkopywać egzystencyę żywiołu niemieckiego i że jeśli tego postępowania nie zmieni, to przymierze będzie zachwiane, wywołać musiało głosy protestu zarówno słowiańskiej, jak niemieckiej ludności w Austryi, srodze obrażonej w obywatelskiem poczuciu niezawisłości państwa, w którego wewnętrzne sprawy ośmielono się mięszać z tytułu sprzymierzeńczego stósunku i dyktować prawa rządowi, jak gdyby tylko Austrya potrzebowała bezwzględnie ewentualnej pomocy Niemiec, podczas gdy one bez niej obejść się mogą.

Sam tytuł tych artykułów *Kreuz. Ztg.*, w których dotknęła tak brutalnie przymierza Austryi z Niemcami, „*Nix Daitsch*“, świadczy, że dziennik ten za najniebezpieczniejszych wrogów Niemców uważa Czechów, którzy skazani są na prowadzenie walki z germanizmem na własnej ziemi. To też prasa czeska podjęła czemprędzej rzuconą sobie rękawicę, odpowiadając na zaczepkę pruskiego dziennika. Staroczeska *Politik* poświęciła replice wstępny artykuł, w którym pisze między innemi:

„Jakiegożby to narobiono w Berlinie krzyku i hałasu, gdyby słowiańska prasa w Austryi los Polaków lub Alzatczyków i Lotaryngczyków wzięła sobie za przedmiot oskarżenia przeciw rządowi cesarstwa niemieckiego? Bezgraniczne oburzenie poruszyłoby całe Niemcy, a postąpienia tego użytoby bez wątpienia za pretekst, co najmniej, do interwencyi dyplomatycznej. A wobec nas, Austryaków, występują z pretensyą, że większość ludów państwa musi się podporządkować pod mniejszość jednego jedynego ludu, bo inaczej monarchia utracić może przyjaźń Niemiec?! Znaczy to tyle, co sprzymierzeńczą wierność habsburskiej monarchii na twardą wystawić próbę.“

W dalszym zaś ciągu powiada organ czeskich konserwatystów:

„Zostawcie nas w spokoju w obrębie czarno-żółtych słupów granicznych! Zadowalniajcie się naszą wiernością sprzymierzeńczą, płynącą z poczucia obowiązków, której najzupełniej jesteśmy świadomi i która jest dla nas rzeczą sumienia, lecz nie tykajcie narodowej świadomości siebie ludów Austryi, nie przypominajcie im troski o byt narodowy, nie pędźcie ich w objęcia zwątpienia. Jeżeliby kiedyś miały przyjść do przekonania, że monarchia Habsburska nie ma siły lub chęci być opiekunką wolności i praw jej wszystkich ludów i gdyby one z powodu tego przekonania w obronie swych praw narodowych same wystąpić musiały, wtedy coś więcej byłoby niebezpieczeństwem zagrożone, niż sama tylko hegemonia Niemców w Austryi. Jako wierni patryoci austryaccy wołamy do wszystkich tych, którzy występują z zamachem na bezpieczeństwo nieniemieckich ludów Austryi, energicznie i kategorycznie: „*Hands off!*“ Z oburzeniem, nastrojonem naturalnie na inny ton występują także *Narodni Listy*, twierdząc w odpowiedzi na artykuł *Kreuz. Ztg.*, że Niemcy nie cieszyli się w Austryi nigdy lepszą opieką, niż pod rządami gabinetu Taaffego i że nigdy nie kultywowano w niej germanizacyi z takim zapałem i skutkiem, jak w ostatnich dziesięciu latach. Przypominają natomiast *Narodni Listy* zachowanie się północno-niemieckiej prasy wobec nie-niemieckich ludów Austryi, niejednokrotne usiłowania, aby sprowadzić prawno polityczne i ekonomiczne zbliżenie się Austryi do Niemiec i oświadczają wreszcie, że mowa księcia Ludwika bawarskiego jest tylko komentarzem do ostatniej mowy tronowej niemieckiej, w której przymierze niemiecko-austryackie przedstawiono jako spuściznę historyi niemieckiej. Wszystko to razem wzięte jest wyrazem niecierpliwości i pożądliwości niemieckiej, wszystko to jest nieprzyjacielskim atakiem na panujący system, a spodziewać się tylko należy, że austryackim mężom stanu uda się uchronić państwo przed takiemi usiłowaniami.

W charakterystyczny sposób pojmuje i odpiera napaść gadzinowej prasy pruskiej czeski *Hlas*, wychodzący w Bernie morawskiem.

„Zdaje się — powiada on między innemi — jakoby Niemcy cesarstwa nie chcieli pozbyć się idei, że Niemcy mają nad Austryą wykonywać pewien rodzaj protektoratu, że zobowiązane są, wbrew wszelkim zasadom prawa międzynarodowego, troszczyć się o naszych Niemców i podejmować się roli niepowołanych adwokatów i podżegaczy. Nasi niemiecko-żydowscy dziennikarze połykają po prostu artykuły pochodzące z Niemiec, a tchnące zdradą stanu, przedrukowują je ustawicznie i drażnią w ten sposób niemiecką ludność austryacką, pobudzając ją do niezadowolenia i kokietowania z zagranicą. Jako Czesi i austryaccy obywatele odpieramy stanowczo tłoczącą się do nas z Niemiec bezczelną śmiałość, oczekując na pewne, że także urzędowej i półurzędowej prasie otworzą się usta i oświadczą za rzecz niewłaściwą i niemożliwą do zniesienia, aby Niemcy mięszali się do gospodarki austryackiej“.

W niemałym kłopocie znalazł się klerykalny *Vaterland*, który niejednokrotnie okazywał pewne sympatye dla gadzinowej prasy pruskiej. Zdobył się jednak na odwagę i wyrzeka się wszelkiej wspólności z *Kreuz Ztg.* „Tych 12 milionów Niemców — pisze *Vaterland* — jest przecież wobec innych ludów Austryi mniejszością, a nam się zdaje, że dla wewnętrznego spokoju w w Austryi jest niezbędnem, aby i większość nie niemieckich ludów znalazła sprawiedliwe zadowolenie(!), czego sprawić przecie niemożna czczym frazesem, w którym brzmi pusty ton „wyższej kultury“. Wrogą dla Niemców jednak czynią tę większość ci, którzy jej należnych praw odmawiają. Właśnie przytłumianie i podporządkowanie tej większości byłoby nieustającem źródłem niezadowolenia; byłoby to polityką, któraby Austryę osłabić, nie wzmocnić musiała. Dziwi nas więc, że *Kreuz Ztg* nie chce tego zrozumieć, kiedy pobudza i zachęca tutejszych liberałów żydowskich i tych wszystkich, którzy już dawno stracili przywiązanie do państwa“.

Równocześnie i liberalna prasa wiedeńska wystąpiła z obroną, obchodząc się ostrożnie z kwestyą większości ludów słowiańskich w Austryi, a podejmując jedynie sprawę wolności i swobody w sprawach wewnętrznych rządu austryackiego, do których mięsza się organ junkrów pruskich.

Tymczasem zajmuje się *Kreuz. Ztg.* w dalszych artykułach spostrzeżeniami swemi na temat *Nix-Daitsch*, a w ostatnim numerze podejmuje kwestyę, kiedyby zajść musiał *casus foederis* i przypuszcza, że byłby on także możliwy w razie napadu na Rumunię. I tutaj znajduje *Kr. Ztg* sposobność do wystąpienia z niedorzecznem swem zdaniem o „niemiecko-narodowem znaczeniu“ przymierza z Austryą. Odnośny ustęp brzmi:

„Rumunia pozostała i nadal w razie wojny rosyjskiej bardzo ważnym strategicznym obszarem. Czy więc napad na nią uważaćby należało dzisiaj tak samo za zagrożenie Austryi i za *casus foederis* układu z 9 grudnia 1879, jak to przed 34 laty przy zaczepnem i odpornem przymierzu z 20 kwietnia 1854 roku miało miejsce? Odpowiedzielibyśmy twierdząco, gdyby wojskowa konieczność ochrony Austryi zaszła na owym teatrze wojny. Gdyż sympatye nasze towarzyszą na wszystkich punktach wzmocnieniu i utrzymaniu Austryi, na której sławny czarno-żółty sztandar wskazywał sędziwy patryota austryacki Schmerling, gdy w układzie z 9 grudnia 1879 powitał entuzyastycznie przywrócenie naturalnego związku między Austryą a Niemcami w panującym domu austryackim. Dla tego narodowo-niemieckiego znaczenia układu wystawił ks. Ludwik bawarski w swojej mowie na zgromadzeniu gimnastyków świadectwo, dla którego nie mamy dość słów uznania“.

Dziwić się rzeczywiście naiwności, z jaką występują Niemcy prusey, naśladując mrzonki centralistów austryackich i rozwodząc się o koniecznej przewadze germańskiego żywiołu w Austryi. Był przecież czas, że żywioł ten rozwijał się swobodnie po wszystkich krajach i dążył do przytłumienia wszelkich innych narodowości; okazało się, że ta protekcyjna gospodarka niemiecka prowadzi Austryę do ruiny a tylko samorząd i swoboda ludów dać jej może jedyną gwarancyę politycznego bytu, w którego utrzymaniu znajdą interes zarówno wszystkie narody, zamieszkałe w Austryi. Żądać dzisiaj, aby ludy słowiańskie nie korzystały z nadanej sobie autonomii i równorzędnej wolności z narodowością niemiecką, żądać, aby Czesi lub Polacy sprowadzali kulturtregerów z Wiednia dobrowolnie tak, jak im narzucano ich dawniej, aby w ręce rządu składali te sprawy krajowe, o których kraj sam rozstrzygać może, a to tylko dla tego, aby się pruscy Niemcy na nas nie gniewali, byłoby równie banalnem i niedorzecznem pragnieniem, jak, aby rząd austryacki dążył do ukrócenia swobody i samorządu jednych narodowości na rzecz Niemców. Daleko to wprawdzie jeszcze do równomiernego podziału swobody konstytucyjnej między ludy Austryi, a Niemcy mają i tak w niej nieusprawiedliwioną niczem przewagę, ale o wzmocnieniu jej jeszcze większem dzisiaj chyba mówić... za późno!...

Z Poznańskiego.

Niegodziwość władzy wobec Polaków.

Minister oświecenia dr. Gossler w izbie deputowanych Sejmu pruskiego przy obradach nad wnioskiem Koła polskiego, dotyczącym przywrócenia w szkole nauki języka polskiego w dniu 20 marca b. r., wypowiedział w sprawie prywatnej nauki języka polskiego pomiędzy innemi: że polecił władzom administracyjnym, ażeby udzielaniu prywatnej nauki języka polskiego nie stawiały żadnych trudności, że osobom, które tą prywatną nauką chcą się zająć, władza na życzenie powinna dać pozwolenie na to, że Kółkom rodzicielskim nie spadnie ani włos z głowy, o ile to zależy od rządu i że ostatni nie wymaga niczego, prócz zastósowania się do przepisów ministeryalnej instrukcyi z dnia 31 grudnia 1839 roku.

Powoławszy się na ważny przepis instrukcyi ministeryalnej z dnia 31 grudnia 1839 roku, na przepis, o którym część władz prowincyonalnych zupełnie zapomniała, oświadczył on, co następuje: „Nikt nie przeszkodzi Polakom w udzielaniu prywatnej nauki języka polskiego. Mogę nawet przytoczyć wypadek specyalny. Według instrukcyi z roku 1839 nie potrzebują duchowni w ogóle żadnego pozwolenia i mogą prywatną naukę języka polskiego bez wszystkiego udzielać“.

Dziennik Poznański wątpi, że minister oświecenia wierny swym zapewnieniom, uroczyście w Sejmie wypowiedzianym, polecił władzom administracyjnym, aby udzielaniu prywatnej nauki języka polskiego nie stawiały żadnych trudności.

„Lecz czem się to dzieje, — pisze przytoczony *Dziennik* — że raz po raz otrzymujemy wiadomości o trudnościach stawianych przez władze administracyjne nauce prywatnej języka polskiego? Nie dawno pisano do nas z Gniezna, że pewnemu obywatelowi z okolicy władza policyjna zabroniła uczyć dzieci prywatnie i bez wynagrodzenia języka polskiego pod karą marek 100 czy nawet 300.

Do *Kuryera Poznańskiego* pisano też o podobnym wypadku z innego powiatu. Tu znów władze szkolne i administracyjne stawiają innego rodzaju trudności. Oto założone tu w każdej parafii kółka rodzicielskie zamierzyły ugodzić nauczycieli z kwalifikacyą urzędową do tego, aby dzieci polskie uczyły się języka ojczystego, rozumie się za wynagrodzeniem.

Kółko rodzicielskie chwaliszewskie zaangażowało do tego panią Gutsche, nauczycielkę robót ręcznych w jednej z tutejszych szkół ludowych. Pani Gutsche stosownie do przepisów obowiązujących powiadomiła o tem magistrat czy też inspektora szkolnego powiatowego p. Schwalbe. I następnie rozpoczęła uczyć dzieci w liczbie blisko stu co środę i sobotę w dwóch godzinach. Jak nas zapewniają, p. Schwalbe widział się z nią osobiście i nie miał nic przeciwko temu do nadmienienia.

W dwa tygodnie dopiero potem pisemnie zapytał się jej, ile w ogóle dzieci zamierza uczyć i jakie za to ma przyrzeczone wynagrodzenie. Pani Gutsche odpowiedziała na pytanie, że tyle a tyle dzieci uczy i że za to pobiera takie a takie wynagrodzenie. W następstwie tego po upływie prawie dwóch miesięcy otrzymała w tych dniach od magistratu poznańskiego pismo, w którem magistrat zawiadamia ją, że poznańska królewska regencya nie pozwala jej uczyć dzieci polskich czytania i pisania po polsku i wzywa ją, aby dalszego uczenia zaprzestała.

Na jakiej zasadzie i na mocy czego zakaz ten wydany został — nie pojmujemy, wiemy tylko, że on nie licuje wcale z zapewnieniem p. ministra, złożonem w Sejmie pruskim w dniu 20 marca b. r. Zaraz ten bowiem uważamy za stawianie trudności uczeniu języka polskiego. P. Gutsche posiada bowiem odpowiednią kwalifikacyą, a że jest nauczycielką w szkole ludowej, to nie tylko nie powinno być powodem do zakazu, ale przeciwnie do pozwolenia uczenia przez nią dzieci polskich języka ojczystego, przez to bowiem zwiększyłyby się jej środki utrzymania, które jako nauczycielki robót ręcznych nie są zupełnie świetne.

Zresztą, czyż uczenie dzieci ojczystego ich języka ma być zbrodnią? Gdyby tak było, toby minister nie powiedział i wyraźnie nie zapewniał, że nie ma nic przeciw uczeniu dzieci polskich języka ich ojczystego. Pan minister więcej powiedział, bo wyraził swe zdziwienie, że tak mało i z tak małą energią sprawą tą się zajmujemy. — Jakżeż się mamy zajmować, kiedy władze administracyjne tyle przeszkód i trudności stawiają?

Drugie Kółko rodzicielskie parafii farnej zamierzyło także uczyć dzieci swych członków czytać i pisać po polsku i odniosło się z tem do magistratu, czy też wprost do regencyi, wskazując nauczycielkę do tego wykwalifikowaną — ale

ZAPISKI LITERACKIE.

(Powieści i nowelle Maryl Rodziewiczównej).

(Dokończenie).

„Kwiat lotosu“ porzuciwszy walkę patryotyczną, — szerszą, ogólno-ludzką uplastycznia ideę. Nie chodzi tu już o kęs ziemi, lecz o ducha, który wyzwoliwszy się z pęt przesądu, konwenansów, religii, wiary w Boga nawet, wszystkiemu przeczy, harde burzom wszelkim stawiając czoło. Syn filozofa, od dziecka do spekulacyjnych dociekań przyuczony, Rafał wypowiada wojnę zarówno prawom ludzkim jak boskim. Zbrojny w piękność niezwykłą, jest wcieleniem demona, wcieleniem Białopiotrowicza, Marka Czertwana i Jadzi, którzy cały swój upór, całą siłę woli, cały hart i zamknięcie w sobie z trzech powieści poprzednich w tę jedną zebrali, by je tchnąć w szatańską postać Rafała.

Upodobaniom autorki stało się zadość; mamy po raz czwarty ten sam znów typ, tym razem jednak tak skoncentrowany, że aż sama ujemny nadała mu kierunek. Tamci byli spokojni, ten burzliwy; ztąd rysy, które u nich szczyt cnoty stanowiły, w Rafale cechy występku przybierają.

Stojąc na stancyi u ubogiej wdowy w Wilnie, Rafał, jako student uniwersytetu, zaczyna już dokoła siać zniszczenie i zagładę. Zbliża on się do jedynej córki swej gospodyni i w duszę hardej jak on dziewczyny rzuca pierwsze ziarno negacyi. Kochając bezwiednie pięknego tego szatana, wierzy mu ona, iż Bóg, honor, cnota, uczciwość, to czcze tylko myty, kajdany dla głupców stworzone, którym wolny umysł ujarzmić się nie da. Najwyższą, świat regulującą istotą jest wiedza, ztąd też każdy, kto się szanuje, do niej wyłącznie dążyć powinien. Uczucie, rodzina to głupstwo, pęty przez świat znów narzucone. Ta ostatnia, potrzebna w niemowlęctwie, później przekleństwem, kulą u nogi się staje. Jeżeli ludzie więzy podobne wymyślili, uczynili to jedynie dlatego, aby naiwnych, jak ograniczonych baranów na sznurku tym prowadzić. Nauka, to jedyny kamień probierczy świata, jedyny cel godny zabiegów trzeźwego umysłu.

Tyrady podobne, przez pięknego demona z arogancką butą rzucane, stają się dla biednej Leonki prawem najwyższem. Anemiczna, nerwami i wysiłkiem żelaznej woli żyjąca tylko dziewczyna, słucha ich jak objawienia, a ściskając wychudłemi rękoma pałającą głowę, dąży z narażeniem życia do tej krainy obiecanej, do wyżyn wiedzy, na których szczycie, jako nagrodę, widzi satyrycznie uśmiechniętą, piękną twarz kuszącego Rafała.

Leonka idzie o chłodzie i głodzie na uniwersytet, demon zaś, odebrawszy jej wiarę, nadzieję, spokój, ideały, rzuciwszy gryzącem szyderstwem, obelgą nieledwie na pożegnanie, odchodzi mówiąc do siebie: Głupia, będzie się teraz z podwójną energią brała do nauki, a praca ją zabije; dziś już duch tylko trzyma ją przy życiu, lecz gorączka i anemia strawią go wkrótce. Suchotnica, za kilka tygodni trup będzie z tego!...

Oto pierwszy jego występ w powieści. Czem dalej, tem rozsiewane przezeń dzieło zniszczenia szersze przybiera rozmiary.

Z Wilna wyjeżdża na wakacye do kolegi Adama na Wołyń. Ojciec tego ostatniego — postać przepysznie namalowana — jest tylko leśniczym u bogatego Rahozy. Milionowy dziedzic posiada jedynego syna i córkę. W Rafale poznaje przypadkiem dziecię ukochanej przez siebie za młodu kobiety i wskutek tego pragnie go pociągnąć ku sobie, dostatkiem i rodzicielską otaczając miłością. Ale piękny demon pęt żadnych nie znosi, obrazy zaś nie zwykł darować; przypomniawszy też sobie, iż syn Rahozy a kolega z wszechnicy i rywal w turniejach, ubliżył mu kiedyś, postanawia za krzywdę swoją i matki pomścić się na dumnych karmazynach. I mści się w rzeczy samej okrutnie, podstępnie, z całą wyrafinowaną podłością i wyuzdaniem człowieka, który depce wzgardliwie wszystko, co świat za świętość przywykł uważać. Każdy krok jego zniszczeniem i śmiercią się znaczy. Kradnie narzeczoną młodemu Rahozie, zabija go w pojedynku, który prędzej skrytem morderstwem, bratobójstwem nazwaćby można. Doprowadza do tego, iż stary magnat wołyński, a ojciec jego, dowiedziawszy się równocześnie o śmierci jedynaka i stosunku miłosnym, jaki łączy córkę Rahozów z Adamem synem leśniczego, owym uniwersyteckim kolegą Rafała, u którego tenże szukał na wakacye gościny, przeklina Kazimirę, znieważa narzeczonego jej i wypędza rodzinę jego z leśniczówki. Czysta, poetyczna i idealna miłość młodej pary nie zdołała go rozbroić, tak jak nie wzruszyła Rafała, który szydząc z kolegi marzyciela i strzaskanych jego bogów, tłomaczy mu, iż wolnemu człowiekowi swoboda tylko, szerokie widnokręgi i obcowanie z przyrodą przystało, aż złamanego Adama zabiera z sobą na awanturniczą po obcych ziemiach wędrówkę.

Podczas nieobecności ich matka Leonki traci zmysły, umiera stary Rahoza, któremu Rafał jedynego zamordował syna, umiera ojciec Adama, w kraju zaś, z osób wprowadzonych do powieści, pozostają tylko przy życiu dwie dziewczyny: Kazia Rahozanka, poetyczna narzeczona Adama i Leonka, która wbrew przepowiedniom śmierci, doktorem medycyny została tymczasem. Śmierć zebrawszy już hojne żniwo w Polsce, goni trzech oddalonych wędrowców, a dopadłszy ich na rozległych stepach Ameryki bodaj, zabiera marzyciela Adama i drugiego ich kolegę. Z trzech pozostaje demoniczny Rafał tylko, lecz w tym na widok trupa przyjaciela, któremu życie zatruł, budzą się nagle ludzkie uczucia i aby pomór w powieści był zupełnym, tak jak po przejściu dżumy, Rafał przy zwłokach Adama także sobie kulę w bok pakuje.

Czytelnik doszedłszy do tego punktu, zamyka mimowoli *Kłosy* i z włosami od tych okropności najeżonemi, odmawia hurtowne wieczne odpoczywanie, za wszystkich hurtem również uśmierconych bohaterów powieści... Wtem chwilka zastanowienia, każe mu po dalszy numer pisma sięgnąć. Wszak żyje jeszcze Leonka i Kazia, a przytem co za związek utworu z jego tytułem, gdzież ów kwiat lotosu? Ostatni rozdział wszystko tłómaczy. Kwiat lotosu to miłość. Rafał leczy się z rany i ożywa, bo wśród wszelkich wyczerpanych w życiu rozkoszy, wonią rzadkiej tej rośliny, to jest miłości, nie dość się dotąd upoił. Wraca więc do kraju i tu zastawszy Leonkę w piękną zmienioną kobietę i spostrzegłszy, iż zatruwając jej istnienie całe, odbierając poezyę, spokój, wiarę w ludzi i Boga, czci jednak osobistej nie zabrał, zrywa ów cenny kwiat lotosu — zrywa jednak w sposób, wobec którego Leonka trucizną życie sobie odbiera.

I oto żegna nas trup jeden jeszcze. Powieść zamienia się w kaplicę przedpogrzebową; trup na prawo, trup na lewo, trup obok; pomór ten zaś ogólny po to wymyślony został, aby dzwon pogrzebowy, bijący nad ciałami umarłych, których Rafał wszystkich do mogiły doprowadził, aby dzwon ten, skruszywszy wreszcie jego pychę, demona do pokuty doprowadził.

Boże! tyle krwawych środków, cały cmentarz grobów dla nawrócenia jednego grzesznika, dla zamienienia go w ascetę! Temat to, zacząwszy od *La morte* Feuillet'a, a skończywszy na Bratankach Kraszewskiego, tylokrotnie już obrabiany, iż nie chce się wierzyć, aby pierwszorzędny talent potrzebował w celu przeprowadzenia równie prostej idei, aż tak nieprawdopodobnych chwytać się środków!

Czytelnik się oburza, lecz niemniej powieści nie odrzuci, bo go ona przykuła tysiącem zajmujących szczegółów, a głównie tym ogniem dziwnym, tym zapałem, który wrzeć i kipieć się zdaje. Wobec naprzykład pełnych ruchu scen studenckich, wielbicielka tytanicznej woli u mężczyzn, opisuje nam z krwią zimną i miną najnaturalniejszą pod słońcem, iż Rafał nie chcąc iść na popis *turnerów*, a nie mając ku temu wymówki, otwiera drzwi, wkłada w nie rękę, zamyka, szarpie i *tout bonement* druzgocze ramię. Ot, drobiazg, o którym mówić nie warto. Ztem wszystkiem nowomodny Spartanin zemdlał; ocucony jednak, z obandażowaną ręką i bez względu na gorączkę przywdziewa wytworny strój, przypina różę do klapy i idzie, znów na złość młodemu Rahozie, zalecać się do jego narzeczonej. To mi silna wola, no, i prawdopodobieństwo również silne!

W drugiem miejscu, tenże Rafał daje się Rahozie złapać umyślnie na czułej scenie z przyszłą jego żoną, a nasyciwszy bólem zadanym w ten sposób dzikie pragnienie zemsty, prowadzi go do lasu i tu wśród wściekłej burzy, przy odgłosie grzmotów i piorunów, następuje tak zwany przez autorkę pojedynek, a właściwie morderstwo. Rafał zabija Rahozę, poczem porzuciwszy wzgardliwie trupa, sam nie koleją broń Boże, nie wozem, nie w przebraniu nawet, ale hardo podnosząc czoło, zwyczajnym krokiem i bitym gościńcem idzie dumnie, jak na spacer ku granicy. Wprawdzie ludzie znajdują trupa Rahozy, wprawdzie wiedzą, iż miał on gwałtowną sprzeczkę z Rafałem, po której tenże się ulotnił, ale pomimo tak silnych wskazówek morderstwa, policya wyprzedzając snać bohaterów powieści, wymarła cała, bo pięknego demona nikt nie myśli gonić i nikt mu w dalszej wędrówce nie przeszkadza. —

Reasumując wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, widzimy, iż fabuła, pomysł i opracowanie powieści nie ostoją się wobec szczegółowej analizy, że nie dosyć wyrozumowana i obmyślona grzeszy ona, jak wszystkie poprzednie, nieprawdopodobieństwem i chaotycznością układu, oraz pewnem, zbyt melodramatycznem często zacięciem.

A jednak, rzecz dziwna! pomimo wad, jakie się widzi po zamknięciu każdego numeru, całość porywa i gorączkuje nieledwie. Kwiat lotosu czyta się ze stokroć większem zajęciem od wielu innych, doskonalszych od niego powieści, a entuzyazmuje on dlatego właśnie, iż z każdej karty tryska tu i opalowemi mieni się barwami niespożyta iskra talentu. — Panna R. jest powieściopisarką „z łaski bożej“, lecz nie jest... artystką. Brak spokoju i wyrobienia czyni pióro jej porywającem, ale — gorączkowem. Obok przepysznych obrazów znajdujemy rozdziały nieobmyślane i bezładne.

Gdy do ognia i werwy młodzieńczej, do czysto męskiej śmiałości pióra, która przed żadnym obrazem się nie cofa, przyłączy się spokój i równowaga artystyczna, gdy bogactwo wyobraźni zjednoczone zostanie z obserwacyą życiową, wtedy literatura nasza pozyska w autorce Dewajtisa talent pierwszorzędnej siły.

Tymczasem jednak, jak pochodnia zbyt żywym płonąca blaskiem, sam on się spala i trawi, bo w czwartym już utworze własne przeżuwa typy i własne powtarza pomysły. Kraszewskiemu, który prace swe na setki tomów liczył, przebaczało się winę taką z łatwością. Młode jednakże pióro nie powinnoby samo siebie naśladować, bo zmniejsza tem własną zasługę, a zarazem poddaje myśl, iż talent, który tak jasnem światłem błysnął w Dewajtisie, zamiast rozwijać się i płonąć coraz śmielej, próbuje u dzieł pierwszych zapożyczyć podstawy do istnienia.

Anatol Krzyżanowski.

dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi. — W ogóle nie znamy na całym świecie powolniejszej poczty, niż stąd do regencyi i do Berlina. Odpowiedzi zwyczajnie przychodzą po dwóch lub kilku miesiącach.

Sprawa kreteńska.

O przyczynach teraźniejszego ruchu greckiego na Krecie, oraz o celach, dla których ten ruch wszczęto, krąży wiele domysłów i przypuszczeń. W tej mierze ciekawem jest, co pisze o tem *Köln. Ztg.* w korespondencyi z Berlina z dnia 31 lipca:

Nowe rozruchy na Krecie — tak pisze ten dziennik — muszą wobec wielkich swobód, jakich mieszkańcy tej wyspy używają pod panowaniem tureckiem, doprowadzić do przypuszczenia pewnych ukrytych przyczyn, zwłaszcza że teraz Grecya zdaje się nie mieszać w sprawę kreteńską. Tajną sprężynę tych rozruchów upatrywano już w generalnym konsulu rosyjskim na wyspie. Wprawdzie on nie przyjął deputacyi, którą mniejszość zgromadzenia narodowego wysłała była, chociaż koledzy jego nie wzbraniali się jej wysłuchać; na tę postawę swego konsula Rosya z naciskiem się odwołuje, mimo to postępowanie większości tegoż zgromadzenia narodowego i jej memoryał do sułtana wysłany są dostatecznemi wskazówkami, że konsul tylko dlatego odmówił jawnego przyjęcia deputacyi, aby potajemnie tem skuteczniej podburzać niezadowolonych. W ogóle konsula tego uważają powszechnie za najzręczniejszego z pomiędzy wszystkich podżegaczy.

Atoli i tu nasuwa się pytanie: W jakim celu? bo Rosya chyba niema zamiaru poruszać sprawę wschodnią z Krety, a przynajmniej teraz. Odpowiedź na powyższe pytanie, może dziwna — opiewa jak następuje:

„Zamiar cesarza Wilhelma udania się do Aten, oraz prawdopodobnie to, że zechce odwiedzić sułtana, sprawia pewnej partyi rosyjskiej niewymowną boleść, bo wykonaniu obu zamiarów musi się przyznać znaczenie pokojowe wielkiej doniosłości. W Rosyi wierzy się w to silnie, że cesarz niemiecki uda się z pewnością do Konstantynopola, skoro będzie w Atenach, z drugiej strony wiadomo, że nie uczyni tego, jeżeli zaniecha podróży do Aten na ślub swej siostry.

Otóż aby osiągnąć rzecz ważniejszą, polityka rosyjska pracuje teraz nad tem, aby przeszkodzić rzeczy mniejszej, t. j. wizycie cesarza w Atenach. Do tego celu mają służyć rozruchy na Krecie

„Teraz sam generalny konsul rosyjski rozpuścił pogłoskę, że cesarz Wilhelm interesuje się losami Krety tak dalece, że przyrzekł [?] szwagrowi (królewiczowi greckiemu) przyrzekł wystarać się o tę wyspę i oddać mu ją, jakby jaki posag. Odtąd nazwisko cesarza w rozmowach tak na Krecie, jak w Grecyi związało się z przypuszczeniami o losach wyspy. O tem wie kanclerz i musi się starać o to, aby ta pogłoska przyschła. Z tego powodu cesarz nie może jechać do Grecyi podczas rozruchów na Krecie, dążących do ogłoszenia niepodległości, bo pobyt jego w Atenach wziętoby za zgodzenie się jego i poparcie owych aspiracyi. Gdyby mimo to cesarz udał się do Aten, a stąd do Konstantynopola, sułtan powitałby go zimno i z największem niedowierzaniem".

Do tej prawdziwie dziwnej odpowiedzi dodaje *Köln. Ztg.* od siebie, że zamiar cesarza odwiedzenia Konstantynopola dotąd nie przybrał formy pewnej. Sułtan wyraził wprawdzie życzenie, by swego przyjaciela mógł także w stolicy ugościć, ale to jedynie czczy wyraz grzeczności i roztropności. Tak samo bez znaczenia jest odpowiedź cesarza, iż czułby się szczęśliwym, gdyby owo życzenie mógł spełnić. Sprawy tej nie poruszano nigdy. Podróż do Konstantynopola, tak samo jak podróż do Aten nie może u cesarza niemieckiego być przedmiotem postanowień na kilka miesięcy naprzód.

Wiadomości o stanie rzeczy na wyspie są bardzo rozmaite i często sprzeczne. Jedne mówią o krwawych starciach, drugie twierdzą, że uspokojenie znacznie złagodniało, zwłaszcza odkąd dla zdania sprawy i udzielenia wyjaśnień o stanie rzeczy powołano do Konstantynopola gubernatora Sartyńskiego-paszę i sześciu członków zgromadzenia narodowego. Wysłanie Diewada-paszy w zastępstwie Sartyńskiego podziałało również uspakajająco.

W Grecyi usposobienie dotąd jest rozważne; mimo odezwy kolonii Kreteńczyków w Atenach rząd grecki zachowuje się neutralnie. Skutkiem tego mocarstwa europejskie nie uznały za potrzebne rozciągnąć silniejszej straży nad brzegami, aby przeszkodzić dowozowi broni i ochotników. Tymczasem gromadzi Turcya znaczniejsze siły zbrojne, które w krótce dojdą do 15.000 ludzi. Siła ta, jak się spodziewają, wystarczy, aby stłumić zbrojne powstanie, gdyby do tego przyszło. Ale może nie przyjdzie do tej ostateczności, bo W. Porta zgodzi się zapewne na niektóre ustępstwa i zażegna burzę.

Kongres ekonomiczny w Ameryce.

Stany zjednoczone Północnej Ameryki podjęły wielką myśl utworzenia związku ekonomicznego wszystkich państw amerykańskich, i w tym celu postanowiono zwołać przedstawicieli państw środkowej i południowej Ameryki na kongres do Waszyngtonu. Cele i dążności tego kongresu zwrócić powinny baczną uwagę państw europejskich, albowiem urzeczywistnienie projektu Stanów Zjednoczonych pociągnąć może za sobą nieobliczone następstwa wszechświatowej doniosłości. Myśl zwołania kongresu państw amerykańskich w Waszyngtonie nie nową jest. Od kilku lat już przygotowuje się ten projekt. Z Ameryki Północnej odbywało uwijało się mnóstwo agentów po wszystkich państwach amerykańskich, aby je pozyskać dla przewodniej myśli kongresu.

Około roku 1884 rząd Stanów Zjednoczonych utworzył komisyę, złożoną z trzech członków, którzy mieli udać się do różnych państw kontynentu amerykańskiego i porozumieć się z niemi, celem położenia podstawy jedności ekonomicznej. Komisarze ci zwiedzili różne państwa Ameryki romańskiej z wyjątkiem Brazylii, i po powrocie do Waszyngtonu zdali prezydentowi długi raport, z którego pokazuje się, że wszystkie te państwa, jakkolwiek z pewnemi zastrzeżeniami, zgodziły się w zasadzie na projekt kongresu. Wkrótce potem senator Sherman przedłożył senatowi orędzie, upoważniające rządy Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki do wezwania innych rządów na konferencyę do Waszyngtonu. Komitet spraw zagranicznych Izby reprezentantów przyjął propozycyę. Wyznaczono dzień 1 październik 1887 r. na kongres. Ale okoliczności nie zdawały się bardzo sprzyjające, więc projekt odroczono.

Podjęto go znowu przed kilku miesiącami i wyznaczono ostatecznie dzień 14 października 1889 r. na otwarcie kongresu niepodległych państw obydwóch części Ameryki. Mianowano komisarzy Stanów Zjednoczonych; jest ich ośmiu, przedstawiają oni rozmaite grupy Stanów północnej Ameryki; należą osobiście do stanów Nowego Jorku, Massachusetts, Kalifornii, Missuri, Pensylwanii, Luiziany, Karoliny Południowej i Marylandu.

Większa część państw zawezwanych na kongres przyjęła ostatecznie zaproszenie Stanów Zjednoczonych, inne pójdą zapewne za tym przykładem, a w takim razie odbędzie się wkrótce w stolicy północnej Ameryki międzynarodowy kongres, na którym zasiadać będą przedstawiciele 15 państw amerykańskich. Oprócz Stanów Zjednoczonych należałyby do kongresu: Meksyk, Guatemala, Honduras, Salvador, Nicaragua, Costa-Rica, Venezuela, Ekwador, Kolumbia, Chili, Peru i Rzeczpospolita argentyńska.

Kongres obradować będzie według z góry powziętego programu, który obejmuje następujące kwestye: Obmyślenie środków dla zabezpieczenia rozwoju ludów amerykańskich i skutecznego zapobieżenia nadmiernemu mięszaniu się państw europejskich w sprawy amerykańskie; zaprowadzenie ożywionej komunikacyi parowcowej między portami wszystkich państw sprzymierzonych; ujednostajnienie przepisów cłowych wszystkich państw amerykańskich i zaprowadzenie wspólnej granicy cłowej; zaprowadzenie wspólnych międzynarodowych wag i miar i zespolenie międzynarodowych środków w celu zabezpieczenia osób i własności, tudzież zaprowadzenie opieki nad markami fabrycznemi; zaprowadzenie wspólnej monety; ustanowienie międzynarodowego trybunału rozjemczego dla wszelkich możliwych zatargów i nieporozumień między państwami amerykańskiemi; rozszerzenie i pomnożenie handlowych i innych stosunków między państwami do ugody tej przystępującemi.

Zastanawiając się nad istotą tego programu, uznać należy, że ostatecznym celem kongresu jest unia ekonomiczna i cłowa państw amerykańskich, z której wywiązaćby się mogła polityczna federacya państw pod hegemonią Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. Stany Zjednoczone stają się coraz bardziej potęgą przemysłową i zaczynają odczuwać potrzebę obszernych odpływów dla produktów swego przemysłu. Ponieważ produkta amerykańskie nie są w stanie wytrzymać konkurencyi na targach europejskich, przeto Amerykanie północni zwrócili uwagę na romańskie kraje Ameryki środkowej i południowej, których bogactwo wzrasta od kilkudziesięciu lat z zadziwiającą szybkością. Chodzi więc Stanom Zjednoczonym o zapewnienie sobie, za pomocą utworzenia związku cłowego, wyłącznego targu dla swych produktów fabrycznych i zamknięcie tego targu dla produktów Francyi, Anglii i innych krajów europejskich; chodzi o protegowanie przemysłu amerykańskiego kosztem ograniczenia ekonomicznej swobody innych państw amerykańskich.

Urzeczywistnienie tych zamiarów byłoby straszliwym ciosem dla wywozu europejskiego, a pośrednio ograniczyłoby produkcyę europejską. Skłoniłoby to państwa europejskie do szukania środków wspólnej obrony swych interesów przemysłowych, co, nawiasem mówiąc, mogłoby sprowadzić radykalny przewrót w ekonomicznych i politycznych stosunkach Europy.

Państwa europejskie nie mogą pozostać obojętne wobec tych dążności. Największe zaniepokojenie wywołał podobno ten pomysł amerykański we Francyi. Jeśli wierzyć mamy korespondentowi *Polit Corresp*, w paryskich kołach politycznych zastanawiają się nad tem, aby wynaleść sposób pokrzyżowania planów amerykańskich. Sądzą tam, iż Europa powinnaby ostrzedz państwa amerykańskie o niebezpieczeństwie grożącem ich interesom ekonomicznym i swobodzie ich akcyi ze strony Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki; powinna zdemaskować istotną dążność Stanów Zjednoczonych do opanowania wszystkich rynków amerykańskich w interesie własnego przemysłu i zasypania ich wyrobami swemi gorszemi a droższemi od europejskich. Dążność tę chcą pokryć Stany Zjednoczone popularnemi hasłami usunięcia Europy od interwencyi w wewnętrzne sprawy amerykańskie i urzeczywistnienia maksymy Monroe: „Ameryka dla Amerykanów; ale maksyma ta oznacza właściwie: Ameryka dla Amerykanów północnych".

Co do nas — sądzimy, że urzeczywistnienie pomysłu Stanów Zjednoczonych nie jest tak łatwem jakby się na pozór zdawać mogło: interesa ekonomiczne państw amerykańskich są zbyt sprzeczne, ich charakter socyalny i polityczny zbyt różnorodny, aby łatwo było założyć podwaliny ich ekonomicznej i politycznej jedności. Państwa środkowej i południowej Ameryki łatwo zrozumieją, że ta nierówna spółka wyszłaby na korzyść jedynie członkowi pod ekonomicznym względem najsilniejszemu, a więc Stanom Zjednoczonym. Ta właśnie okoliczność skłoni państwa amerykańskie, aby nie posuwały się zbyt daleko w dążnościach federacyjnych i nie przystępowały do jednolitego systemu cłowego.

Po klęsce Boulangera.

W ostatniej swej odezwie do wyborców generał Boulanger nie tyle stara się o pozyskanie ich głosów, ile o wytłomaczenie i pocieszenie się po klęsce, doznanej na wyborach do rad generalnych. Ciekawą jest rzeczą, że obok presyi ze strony rządu przypisuje swą porażkę wpływowi żywiołów zaściankowych i ambicyj prowincyonalnych. Nie sądzimy, aby ze strony Boulangera było to oświadczenie zręcznem, gdyż owe „żywioły zaściankowe" nie zapomną mu tego lekceważenia podczas wyborów powszechnych.

Tymczasem następstwa porażki Boulangera dają się uczuwać w zmianie opinii publicznej i w śmielszem postępowaniu rządu. Republikańsko socyalistyczna grupa X paryskiego okręgu, w którym Boulanger otrzymał pamiętnej daty 27 stycznia ogromną większość głosów nad swym rywalem Jacques'em, wystósowała pismo do prezydenta ministrów Tirarda i wojennego ministra Freycinet'a z wezwaniem, aby rząd spełnił swój obowiązek: stawił niebawem Boulangera pod sąd wojenny z zastrzeżeniem prawidłowego rozwoju jurysdykcyi senackiej. Wątpić należy, czy gabinet zdecyduje się na ten krok.

Drugim objawem zobojętnienia opinii publicznej dla Boulangera jest więcej niż kiedykolwiek niezdecydowana, a nawet zniechęcona postawa rojalistów. Oto co pisze paryski korespondent *Köln. Ztg.*: Jakkolwiek orleanistowski *Soleil* stara się upiększyć klęskę bulanżystów, to jednak rozpoczęte już rozdwojenie, a następnie i zupełny rozdział pomiędzy rojalistami a bulanżystami dokonywa się coraz widoczniej. W niektórych departamentach, jak w Sarthe, Maine et Loire i Vendée, rozdział ten jest już dziś wypadkiem stwierdzonym i jawnym. Rojaliści głosowali tam nawet przeciw bulanżystom. Wybitni ludzie stronnictwa konserwatywnego, jak n. p. Buffet i inni, w rozmowach z dziennikarzami otwarcie oświadczają, że pracują nad tem, ażeby większość swego stronnictwa skłonić do zerwania sojuszu z kompromitującą frakcyą kłamców. Saint-Genest otwarcie przyznaje w artykule, zamieszczonym w *Figaro*, że konserwatyści, łącząc się z Boulangerem popełnili błąd, i dziwnem mu się wydaje, ażeby stronnictwo, które nie chciało popierać republiki Thiersa, Dufaure'a, a nawet Gambetty, mogło się zgodzić na demagogiczną i cezarystowską republikę Boulangera. Jedni tylko bonapartyści nie odstępują dotychczas Boulangera i tak samo jak dzienniki bulanżystowskie, odmawiają teraz po klęsce wszelkiego znaczenia politycznego wyborom do rad generalnych.

W kołach rządowych panuje z ostatniego zwrotu wypadków widoczne zadowolenie. Wielu byłych zwolenników Boulangera występują dziś otwarcie jako przeciwnicy eksgenerała. Spostrzeżono to wyraźnie na zgromadzeniu towarzyskiem, na wieczorku u ministra Constansa. W liczbie osób, które składały ministrowi życzenia z powodu zwycięstwa, znajdowało się wielu zbiegów z obozu bulanżerowskiego.

Rząd ze swej strony wszędzie, gdzie tylko może, energicznie prześladuje bulanżystów. Świeżo złożeni zostali z urzędu trzej merowie, którzy wybitną odgrywają rolę w agitacyi bulanżystowskiej: dep. Le Hérisse, jeden z najgorliwszych przyjaciół Boulangera, mer w Autrin; Le Bastard, były senator z dep. Ille-et-Vilaine, mer w Rennes; wreszcie dep. Vacher, wiceprezes komitetu bulanżystowskiego, mer w Treignac.

Niemniejszą stanowczość okazuje rząd w ściganiu sprawców kradzieży dokumentów trybunału stanu. Redaktor dziennika *La Cocarde* dotychczas w więzieniu, a Le Hérisse i Laguerre, podejrzani o udział w tej sprawie, wezwani zostali do sędziego śledczego...

W ogóle ludzie, będący u władzy, okazują dosyć energii, aby wyzyskać wyborcze fiasko Boulangera. Byleby tylko nie osłabli w walce do końca, gdyż walka niełatwą będzie. Poważne głosy ostrzegają gabinet, aby nie oddawano się przedwczesnej radości, bo chociaż łatwo było rządowi wywrzeć wpływ na nielicznych wyborców do rad generalnych, jednak o wiele trudniejszem będzie to zadanie, gdy stronnictwo rządzące będzie miało do czynienia z licznemi rzeszami wyborców przy wyborach powszechnych. Rząd zrobił dotychczas wiele: wzmocnił zdemoralizowaną opinię publiczną, powstrzymał niezdecydowanych, rozluźnił obóz Boulangera i w ogóle postawił na drodze tego karyerowicza nieprzeparte trudności. Ale przyszłe wybory powszechne mogłyby się stać źródłem licznych zawodów, gdyby pomyślny początek uśpił czujność i sparaliżował akcyę republikanów w przygotowaniach do przyszłej walnej kampanii wyborczej...

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 sierpnia.

Minister wyznań i oświecenia wydał do jednego z dekanatów uniwersyteckich następujące rozporządzenie w sprawie pozostawiania w używaniu stypendyów uczniów uniwersyteckich, którzy reprobowani zostali przy teoretycznym egzaminie państwowym:

„Zauważyć należy, że sposób systowania stypendyum u takich uczniów aż do pomyślnego powtórzenia egzaminu, przy którym ich reprobowano, nie jest dokładnie określony rozporządzeniem ministeryalnem z 28 lutego 1852 roku, które zdąża w ogóle do pozostawienia stypendystów w używaniu stypendyów. Na kwestyonowany sposób postępowania nie możnaby się zgodzić o tyle, że rozchodzi się tutaj o późniejszą wypłatę raty stypendyjnej, gdyż wedle tego stypendysta reprobowany odnosi nawet korzyść (?) w stosunku do niereprobowanego. Przypuściwszy nawet, że ostatnią ewentualnością się wykluczy, a więc w przypuszczeniu utraty zasystowanej raty stypendyjnej, mogłoby zasystowanie stypendyum aż do pomyślnego powtórzenia egzaminu w poszczególnym wypadku uchodzić za najstosowniejszy wedle okoliczności sposób postępowania. Ogólne stósowanie kwestyonowanego sposobu postępowania przy wszystkich wypadkach reprobowania stypendystów w myśl rozp. z d. 28 1852 jest nieprzypuszczalne, gdyż w myśl tego rozporządzenia podlega ten sposób postępowania w każdym poszczególnym wypadku uwzględnieniu indywidualnemu wraz z poszczególnemi momentami".

Nie chcemy zapuszczać się bliżej w metodę wnioskowania p. Gautscha, lecz z rozporządzenia jego wynika, iż jak ustawa z 28 lutego 1852, wedle własnej interpretacyi p. ministra „zdąża w ogóle do pozostawienia stypendystów w używaniu stypendyów" tak rozporządzenie ostatnie, wyszłe z pod pióra p. Gautscha, zdąża w kierunku przeciwnym o tyle, że akademik, który przepadł przy egzaminie, może bardzo łatwo narazić się na utratę stypendyum, a zależeć to będzie od wyroku odnośnego wydziału, względnie od orzeczenia profesorów-egzaminatorów.

Z Austro-Węgier.

„Towarzystwo szkolne dla Niemców" o tendencyach pangermańskich, założone przez Schoenerera, zostało z nakazu rządu rozwiązane. Wiadomość tę wita staroczeska *Politik* z wielką radością.

„Historya „Towarzystwa" — pisze organ staroczeski, — jest urywkiem z historyi p. t. „*Germania irredenta* w Austryi". Założone rzekomo na to, aby „Niemieckiemu Towarzystwu" robić konkurencyę w pielęgnowaniu kultury niemieckiej, było w istocie „Towarzystwo szkolne dla Niemców" ni mniej ni więcej, jak tylko instytucyą do wylęgania się i pielęgnowania nagiej zdrady stanu". *Politik* twierdzi, że „Towarzystwo" rozciągnęło na całą monarchię sieć intryg pangermańskich i dla tego rozwiązanie go uważa za akt energii ze strony rządu. W miejsce rozwiązanego „Towarzystwa" zamierzają byli jego członkowie założyć nowe p. t. *Bollwerk* (Przedmurze) z taką samą, jak poprzednie, tendencyą".

Za dalekoby nas to doprowadziło, gdybyśmy zdawać chcieli sprawę z głosów, jakie odzywają się z wiedeńskiej i czeskiej prasie na temat rokowań ugodowych między Czechami a Niemcami, w których rząd podobno pośredniczy. Dowodziłaby tego okoliczność, iż onegdaj wystąpił półurzędowy *Fremden-Blatt* z artykułem, w którym nawołuje do zgody i wzywa Niemców, aby się nie uchylali od udziału w czeskiej wystawie krajowej. Jeżeli jednak Niemcy zostawać będą pod wrażeniami tego rodzaju, jak zgotowane im przez *Kreuz-Ztg.*, to trudno przypuścić, aby się opamiętali.

Pod pozorem, że Czesi chcą zczechizować północne Czechy, tworzy się „liga Niemców w północnych Czechach" dla walki na polu narodowem i ekonomicznem.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Pesztu: Wszystkie ministerstwa węgierskie zestawiły już swoje budżety na rok przyszły i przesłały je ministrowi skarbu. W łonie ministerstwa skarbu odbywa się obecnie z pośpiechem zestawienie całego preliminarza, a jak się zdaje, zaraz po powrocie p. Tiszy do Pesztu, co nastąpi w połowie b. m., zostanie cały budżet ułożony na kilku posiedzeniach ministeryalnych.

Jak wiadomo, ministrowie Weckerle i Baross przedsięwzięli przed kilkoma dniami krótką podróż do Siedmiogrodu, przyczem dotarli do Bukaresztu. Według dzienników peszteńskich, wycieczka ta doniosłego jest znaczenia dla spraw handlowych, przemysłowych i komunikacyjnych. Jest bowiem podobno zamiar zaprowadzenia między Bukaresztem, Pesztem i Wiedniem nowego pospiesznego połączenia kolejowego, skutkiem którego możnaby odbyć podróż z Bukaresztu do Wiednia przez Predeal i Kronstadt w 24 godzinach, po cenach węgierskiej taryfy strefowej. W kołach węgierskich podniesiono również myśl zawiązania na nowo i ścieśnienia stosunków handlowych z Rumunią.

Z Niemiec.

Dzienniki niemieckie z dumą i radością umieszczają opisy uroczystego przyjęcia, jakiego cesarz Wilhelm doznaje w Anglii od rządu i od ludności, zapisują z wielkiem zadowoleniem uwagi dzienników angielskich, które sądzą, że Anglia nie może usuwać się od spraw europejskich, jakby te nie obchodziły jej wcale, przeciwnie przyznają, że interes Anglii jest identyczny z interesem środkowej Europy pod wielu względami. Atoli z tego nie wynika wcale, by Anglia wiązała się ściśle przymierzem na wszelki wypadek i przez to krępowała sobie swobodę postanowienia w tych sprawach, które tylko ją obchodzą.

Co do przyjazdu cara dotąd nie ma żadnej pewnej wiadomości ani o terminie, kiedy ma przybyć, ani o drodze, którędy przybędzie, a tem mniej o miejscu, gdzie się ma odbyć wizyta. Według dzienników rosyjskich do 15 sierpnia mają trwać ćwiczenia wojskowe w Carskiem Siole, przeto car nie wyjedzie przed 16 sierpnia. Według ostatniej wersyi car ma udać się morzem do Danii i albo z drogi albo już z Danii zrobić krótką wycieczkę do Niemiec.

Rząd niemiecki dla pogłaskania Francuzów urządził uroczyste oddanie zwłok Carnota w Magdeburgu dn. 2 b. m. Cztery bataliony piechoty, dwa szwadrony jazdy pod komendą jenerała Sechurotha oddawało honory wojskowe Za karawanem wojskowym oprócz syna i brata prezydenta Carnota i prefekta departamentu Niższej Sekwany szli reprezentanci rządu niemieckiego i liczne grono oficerów.

Germanizowanie Alzacyi i Lotaryngii postępuje coraz gwałtowniej. Według nowego rozporządzenia od 15 września wszelkie prywatne dokumenta, wyciągi z ksiąg kupieckich, weksle, rachunki i listy kupieckie, jeżeli są pisane po francusku i wartość pretensyj podają we frankach, nie będą przyjmowane w sądach, lecz będą zwracane stronom do wierzytelnego tłumaczenia i przeliczenia na marki

Cesarz Wilhelm w Anglii

Ks. Walii udał się na spotkanie cesarza Wilhelma na pokładzie yachtu „Osborne" i spotkał się z okrętem „Hohenzollern" i eskadrą niemiecką przy latarni morskiej Nab, poczem „Osborne" i dwa inne yachty popłynęły naprzód do zatoki Cowes. W Cowes ks. Walii udał się na pokład „Hohenzollerna" i powitał cesarza najserdeczniej, poczem cesarz i książe Walii z rodziną wysiedli na ziemię wyspy Wight, na której znajduje się pałac królowej Wiktoryi.

Po wylądowaniu w Cowes cesarz Wilhelm w towarzystwie ks. Walii i jego rodziny pojechał w otwartym powozie do zamku Osborne, gdzie na stopniach u głównego wejścia przyjęty został przez królowę angielską członków rodziny królewskiej i lorda Salisbury'ego, który przybył do Osborne na cały czas pobytu cesarza niemieckiego. Skoro pojawił się cesarz zstąpiła królowa z księżniczką Beatrice ze schodów i ucałowała serdecznie swego wnuka cesarza Wilhelma, poczem wszyscy udali się do zamku.

Pobyt cesarza niemieckiego w Anglii dał powód do licznych artykułów prasy niemieckiej i angielskiej, w których poruszono na nowo stosunek Anglii do ligi środkowo-europejskiej i potrącono zlekka o ewentualność aliansu Niemiec z W. Brytanią. Oto co pisze organ kanclerza niemieckiego: „Przyjęcie cesarza niemieckiego w Anglii zdradza uczucia sympatyi pokrewnego z nami ludu dla niezmordowanie czynnego w służbie pokoju władcy Niemiec. Po raz pierwszy wstąpił cesarz na ziemię angielską, a przytem tak pokaźna eskadra niemiecka ukazała się na wodach brytańskich. Ten wypadek historyczny przypomina obu narodom, jak potężnemi rozporządzają siłami ku osiągnięciu wielkich cywilizacyjnych zadań, których się podjęły w Europie i w najodleglejszych stronach świata. Tak silnie zamanifestowana sympatya narodu angielskiego dla cesarza Wilhelma jest wyrazem nie tylko bliskiego stosunku pokrewieństwa obu dynastyi lecz i wspólności interesów obu narodów i obu krajów".

Times zaś pisze w powitalnym artykule na cześć cesarza Wilhelma: Jednomyślnem życzeniem jest Anglii powitać cesarza niemieckiego z głębokim szacunkiem i serdecznością. Anglia przyjmuje cesarza Wilhelma nie w charakterze bliskiego krewnego naszej rodziny panującej, lecz jako władcę najpotężniejszego państwa na kontynencie, jako głowę zaprzyjaźnionej z nami rasy. Każdy przyjaciel pokoju ma nadzieję i życzy, aby powiodło się cesarzowi pozostać w silnem zjednoczeniu ze swymi sprzymierzeńcami, należącymi do ligi pokoju, — zależy od tego pokój Europy i bezpieczeństwo teraźniejszego pokolenia. Pomimo odnośnych protestów pewnych niepoczytalnych polityków, wie Anglia, że ma z Niemcami więcej wspólnego, niż z którymkolwiek z ludów kontynentalnych Widok floty zebranej w Spithead utwierdzi cesarza Wilhelma w przekonaniu, że Anglia posiada potęgę, której nie można lekceważyć. Wiele powodów przemawia przeciwko formalnemu przystąpieniu Anglii do ligi mocarstw środkowej Europy lecz nic nam nie przeszkadza okazać światu, że naród angielski, którego imponującą potęgę widzi się dzisiaj z wyspy Wight, sprzyja celom tych, którzy pragną utrzymać pokój w Europie.

Wzmianka o imponującej potędze, widzianej z wyspy Wight, odnosi się do floty angielskiej, zgromadzonej na wodach Spithead pomiędzy wyspą Wight a hrabstwem Hampshir. Istotnie nigdy chyba nie widział świat tak wielkiej potęgi morskiej razem zgromadzonej. Anglicy, chcąc zaimponować swemu gościowi, roztoczyli przed jego wzrokiem niesłychane siły morskie, składające się z siedmiu wielkich eskadr, do których należą najsilniejsze okręta wojenne i krzyżowce pierwszej klasy, a przecież jest to tylko mała część morskich sił Anglii, która posiada swą flotę na wszystkich niemal morzach, we wszystkich częściach świata. Cesarz Wilhelm — piszą Anglicy — osobiście przekonał się, że rzekomy upadek Anglii jako potęgi morskiej, jest tylko wymysłem jej wrogów.

Z Serbii.

Wiadomości z Belgradu do różnych dzienników, mówiąc o wyniku narad króla Milana z naczelnikami rządu u Risticza, wypowiadają takie zdanie, jakieśmy w sobotę od siebie podali, mianowicie, że Milanowi udało się zaledwie skłonić rząd i regencyę do zatrzymania obecnego prowizorycznego stanu rzeczy względem Natalii jeszcze przez jakiś czas, że przeto powrotowi Natalii do kraju prędzej czy później rząd nie będzie mógł przeszkodzić, bo konstytucya nie pozwala. Zdaje się, że to niepowodzenie skłoniło Milana do zmiany swoich projektów. Pierwotnie miał on zatrzymać się w Belgradzie ze dwa miesiące, według nowszych wiadomości ma on już w tym tygodniu wyjechać z Belgradu i udać się do kąpiel. Podróż do Paryża również odroczona.

Zażarte spory między dziennikami na temat, kto winien, że w kraju pojawiło się tylu opryszków, trwają dalej, chociaż spokój po większej części już przywrócono.

Według ostatnich wiadomości powołanie pod broń starych rezerwistów nie podoba się w kraju, bo odrywa ludzi od pracy — a jest niepokojącą zapowiedzią przygotowań, jakby wojna była bliską. Te przygotowania w Serbii zmuszają i Bułgaryę mieć się na baczności.

Z Bułgaryi.

Według wiadomości z Sofii odbywają się tam wielkie przygotowania na uroczysty obchód drugiej rocznicy przysięgi księcia Ferdynanda, dnia 14 sierpnia. Wiele dzienników, szczególnie rosyjskich i serbskich rozgłasza, że rząd bułgarski użyje tej uroczystości do ogłoszenia niepodległego królestwa bułgarskiego, atoli poważniejsze dzienniki austro-węgierskie nie dają wiary tym wieściom, przeciwnie twierdzą, że ani książę, który złożył już niemało dowodów roztropności, ani przezorny Stambułow nie zechcą wywoływać nowego zamięszania i zaburzenia istniejących na Bałkanie stosunków. Ogłoszenie zupełnej niezawisłości musiałoby doprowadzić do wojny z Turcyą — a może i ze Serbią. Wiadomości o zamówieniu wielkiej ilości broni za granicą — okazały się przesadnemi; dotąd nietylko broni nie zamówiono, ale nawet nie ukończono narad w osobnej komisyi, zwołanej do rozbioru tej sprawy. Niedorzeczną jest wiadomość, podana przez jeden dziennik rosyjski, jakoby austro-węgierski minister wojny zaproponował rosyjskiem

u

towarzystwu żeglugi na Dunaju przewiezienie aż dziesięciu wagonów nabojów do Ruszczuku. Towarzystwo to miało odmówić; po tej odmowie minister oddał przewiezienie towarzystwu austryackiemu. Wiadomość ta jest tak niezręcznie zmyśloną i niedorzeczną, że dziwić się wypada, że została ogłoszoną. Widać, że nienawiść rosyjskich dzienników do Bułgaryi jest tak wielką, iż je zaślepia do tego stopnia, że nie mogą poznać wyraźnej niedorzeczności.

Kronika.

Kraków, 5 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za dusze straconych dnia 5 sierpnia 1864 r. na stokach cytadeli warszawskiej pięciu członków ś. p. Rządu Narodowego ś. p. Romualda Traugutta, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego, Jana Jeziorańskiego i Rafała Krajewskiego, odprawionem zostało dziś rano o godz. 10 w kościele XX. Pijarów wobec licznie zgromadzonej publiczności.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości mianował zastępcę nadprokuratora państwa w Krakowie Juliana Prus Morelowskiego prokuratorem państwa w Wadowicach, zastępcę prokuratora państwa w Krakowie Marcina Paczowskiego zastępcą nadprokuratora w Krakowie. Zastępcami prokuratorów mianowani zostali adjunkci Mieczysław Schätzel, tymczasowo przydzielony do najwyższego trybunału, dla Jasła—zaś dr. Henryk Feuermann dla Wadowic.

Przeniesieni zostali prokurator państwa dr. Wincenty Tarłowski z Wadowic do Krakowa, zastępcy zaś prokuratorów dr. Władysław Wedkiewicz z Tarnowa do Krakowa, Józef Kozubski z Wadowic do Tarnowa, Tedor Nażęcz Kalitowski z Jasła do Krakowa.

Wydział Rady powiatowej w Brzozowie nabył od Towarzystwa im. Stanisława Staszica 20 książeczek „Moskwa wobec Unii i Polski."

Wycieczka naukowa. Chemicy politechniki we Lwowie z prof. Pawlewskim odbyli kilkunastodniową wycieczkę po Galicyi i oparli się o Kraków. Dotychczas zwiedzono fabryki w Drohobyczu, saliny tamtejsze, kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu, na Wolance i w Truskawcu, fabrykę cellulozy w Żomnie; kopalnie nafty w Krośnie, Wietrznie i Równem; destylarnie nafty w Jaśle, Libuszy i Maryampolu; w Gorlicach zwiedzono fabrykę kwasu siarkowego p. Starcka i Schurmana, w Tarnowie hutę szklanną p. Kropfa; na Podgórzu zakłady wyrobów glinianych i kaflowych p. Matrycego Baruchs. Obecnie zwiedzają chemicy fabryki w Krakowie, następnie udają się do Szczakowej, a w powrocie zwiedzą garbarnię w Rzeszowie. Podczas swej wycieczki doznawali wszędzie uprzejmego przyjęcia i chętnie byli objaśniani, za co pp. dyrektorom i przedsiębiorcom wyrażają szczerą wdzięczność.

Pod Krosnem w Toroszówce podziwiali podróżnicy wydzielanie się gazów palnych z ziemi, który to fakt ma być od 300 lat prawie znanym a który dotychczas nie zwrócił na siebie uwagi pp. przemysłowców. Gazami temi mogłaby być pędzona gorzelnia huta szklanna, destylarnia nafty lub inna jakakolwiek fabryka. Dotąd nie wiadomo, ile tych gazów wydziela się z otworu i jaki jest ich skład, gdzieindziej dawno już by je zużywano, u nas nie miały one szczęścia dotąd zwrócić na siebie należytej uwagi.

W Gorlicach godną jest uwagi fabryka kwasu siarkowego p. Starcka, zasilająca niektóre okoliczne destylarnie naftowe, lecz i odleglejsze miejsca w swój wyborny wyrób. Kwas siarkowy otrzymują tam z pirytów węgierskich, a nie jak to powszechnie głoszą z kwasu siarkowego, jak tego do czyszczenia nafty.

P. olbrzymiej i pięknie urządzonej destylarni nafty w Maryampolu oprowadzał chemików sam p. Mac-Garvey, współwłaściciel destylarni, udzielając bardzo chętnie i otwarcie odpowiednich objaśnień. Ropy otrzymywane w Wietrznie i Równem mają być podobne do kaukaskich, lecz dotychczas nie są pod tym względem dokładnie, a nawet powierzchownie zbadane. A gdyby stwierdzono ich identyczność z ropami kaukaskiemi, to cała ich przeróbka musiałaby być inaczej prowadzoną, niż to obecnie ma miejsce w Galicyi; destylacya powinnaby być prowadzoną przegrzaną parą wodną, należałoby otrzymywać dobre oleje smarowe, których dotąd z innych rop otrzymać się nie udało.

Przedsiębiorcy naftowi uskarżają się iż dotąd nie zgłaszają się kapitaliści z Kongresówki do współki w kopalnictwie naftowem. A warunki stosunkowo są bardzo łagodne, gdyż już z udziałem 300 złr. można przystępować do współki. Dotychczas tylko miejscowi Polacy, a następnie obce żywioły niemieckie, francuskie, belgijskie, amerykańskie itd. chętnie ofiarują nawet bardzo wysokie sumy, by otrzymać kawałek miejsca na terenie naftodajnym.

Zaznaczymy przy tej sposobności, iż politechnicy lwowscy coraz szersze zyskują uznanie; chemikom oddają pierwszeństwo w Królestwie, a w kraju także korzystnie pracnją, że wymienimy tu pp. Frenkla Joachima w cukrowni w Podskaln, Ciastonia Antoniego w cukrowni w Chybi, Załozieckiego Romana w Peczeniżynie, Gerzabka Ferdynanda w Chorkówce, Ludwiga Michała w Szczakowej, Pikulskiego Justyna w Pasiecznie. Przy kopalnictwie naftowem także technicy lwowscy znajdują zajęcie, gdyż przemysłowcy i przedsiębiorcy nasi zwolna poczynają nabierać przekonania, że „prostym żydkiem" nie najlepiej, choć najtaniej da się pędzić destylarnia nafty lub gorzelnia. Stosunki krajów oświeconych fabrycznych powoli choć z trudem przedzierają się i do nas.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 15 bm. zostanie otwartem we Lwowie (plac Maryacki hotel Żorża) biuro spedycyjne kolei Karola Ludwika pod zarządem p. Józefa Leinkaufa, które załatwiać będzie jeszcze następujące sprawy:

Sprzedaż zwykłych cywilnych biletów do wszystkich pociągów kolei Karola Ludwika, tak do stacyj tejże kolei, jakoteż do stacyj kolei sąsiednich po za Przemyślem, Tarnowem, Podgórzem i Krakowem leżących.

2) Sprzedaż biletów powrotnych.

3) Przyjmowanie zamówień na bilety okrężne.

4) Ekspedycyę pakunków we wszystkich relacyach do wszystkich pociągów kolei Karola Ludwika.

5) Udzielanie wyjaśnień we wszelkich sprawach taryfowych i transportowych, jednakowoż bez odpowiedzialności ze strony zarządu kolejowego, wreszcie

6) Sprzedaż taryf kolejowych, tudzież instrukcyj i regulaminów kolejowych, o ile te nie są przeznaczone tylko dla wewnętrznej manipulacyi kolejowej.

Biuro to będzie otwarte dla użytku publiczności w dnie powszednie od godziny 8 do 12 rano, a od 2 do 6 po południu, zaś w niedziele i święta od godz. 8 do 12 rano.

Koncert „Mikado" zwabił wczoraj do strzeleckiego ogrodu nader tłumną publiczność. Komitet rozdał obecnym paniom przeszło 300 sztuk gustownych japońskich wachlarzy, wskutek czego aleje ogrodu zapełnione licznemi przedstawicielkami płci pięknej, przypominały żywo zgromadzonym, że kult japońszczyzny od czasu wystawienia „Mikada" przez operetkę lwowską zapanował wszechwładnie w podwawelskim grodzie. Słyszeliśmy już także o kapeluszach, kostyumach damskich i o kosmetykach á la Mikado, nawet o papierze listowym, słowem widocznem jest, że Kraków żywo przejmuje się zdobyczami japońskiej cywilizacyi.

Wycieczka do kolonij wakacyjnych. Wczoraj popołudniowym pociągiem wyjechali dwaj członkowie komitetu kolonij wakacyjnych pp. prof. dr. Grabowski i H. Müldner do Rudawy celem odwiedzenia drugiej partyi kolonistów, wysłanych na sierpień. W towarzystwie członków komitetu znajdował się p. St. Nowiński, zaprzysiężony sądowy tłumacz języka polskiego i przełożony biblioteki polskiej w Wiedniu, który w przejeździe do Lwowa i Zakopanego umyślnie zatrzymał się przez jeden dzień w Krakowie, ażeby zwiedzić kolonie. Staraniom i namowom głównie p. Nowińskiego zawdzięczyć należy, że kilka niezamożnych rodzin polskich, zostających stale w Wiedniu, zdecydowało się wysłać swe dzieci do tutejszych kolonij w tym celu, ażeby nie zapomniały rodzinnej mowy, a zarazem zwiedziły urocze okolice Krakowa, jako też pamiątki i osobliwości naszego starego grodu. Otóż p. Nowiński chciał się osobiście przekonać na miejscu o urządzeniu i kierunku kolonij. Kierownik kolonij chłopców p. Polaczek, uprzedzony o przyjeździe członków komitetu do Rudawy, oczekiwał ich z wszystkimi kolonistami na przystanku, skąd po przywitaniu udali się wszyscy do budynku szkolnego, siedziby kolonistów. Na wstępie jeden ze starszych kolonistów powitał przybyłych stosowną przemową, wygłoszoną z pamięci, poczem koloniści odśpiewali kilka wesołych melodyj narodowych, a dla urozmaicenia jeden z kolonistów, skrzypek, zagrał na skrzypcach. Po podwieczorku wyruszyli wszyscy obecni do Dubia, mianowicie członkowie komitetu z p. Nowińskim furą, dziatwa zaś pod kierunkiem p. Polaczka krótszą drogą ścieżkami. W Dubiu oczekiwała już przybycia gości kolonia dziewcząt, zostająca pod kierunkiem p. Orzechowskiej i przywitała ich głośnemi okrzykami: niech żyją! Do przybyłych gości miała piękną, prawdziwie serdeczną przemowę jedna z dziewcząt z Wiednia, akcentem, w którym znać było, iż przybywa z niemieckiej stolicy, druga zaś deklamowała, poczem wszystkie dziewczęta swobodnie naprzemian bawiły się w różne gry i śpiewały melodye narodowe. Pstrągarnia i cała urocza okolica Dubia widocznie sprawiły na dziewczątkach wrażenie wielkie. Po przybyciu chłopców częstowali członkowie komitetu wszystkie dzieci dwukrotnie przywiezionemi ze sobą sucharkami, piernikami i winem, do czego przyczynił się p. K. Molęcki darem czterech paczek pierników. Koloniści, zarówno dziewczęta jak chłopcy, wyglądają zdrowo i znakomicie, tak że znać na nich błogi wpływ świeżego powietrza i dobrego odżywienia. Po godzinie 7 wieczorem opuścili członkowie komitetu wraz z p. Nowińskim Dubie, żegnani serdecznie przez kolonistów i ich kierowników, a po drodze do Krzeszowic wstąpili do Siedlca, gdzie zwiedziwszy kolonię dziewcząt, zastali tam, jak poprzednio w Rudawie, wzorowy porządek i czystość.

Jubileusz wojskowy. Obchód uroczystości 200-letniego jubileuszu 57 pułku piechoty, o którym donosiliśmy, naznaczony został ostatecznie na dnie 24 i 25 bm. Uroczystość miała się pierwotnie odbyć w dniu 3 i 4 bm., gdy jednak batalion tego pułku, stojący stale w Tarnowie, przybywa dopiero około 15 bm. do Krakowa, odłożono przeto uroczystość do dnia 24 bm. tak, aby już wszyscy oficerowie i żołnierze udział w niej wziąć mogli. Na uroczystość otrzymali zaproszenia wszyscy oficerowie czynni, którzy tylko do tego pułku należeli, jak również i wszyscy oficerowie rezerwowi, oraz i ci, którzy z czynnej służby wystąpili i innemu zajęciu się oddali. W sobotę po południu tj. 24 bm. nastąpi bliższe zapoznanie się przybyłych uczestników zjazdu w salach kasyna; wieczorem zaś muzyki odegrają capstrzyk po mieście. Nazajutrz, tj. 25 bm. odegrają znów wszystkie muzyki pobudkę, poczem odbędzie się na Błoniach msza polowa i przegląd pułku, a zarazem dokonanem zostanie poświęcenie nowego sztandaru pułkowego, do którego wstążkę wyhaftowała własnoręcznie księżniczka Elżbieta Sachsen-Coburg-Saalfeld, jako obecna właścicielka pułku. Po powrocie z Błoń wykona na podwórcu w koszarach na Piasku oddział grenadyerów, ubrany w mundur i broń XVII wieku, obroty i poruszenia wojskowe, również według ówczesnego regulaminu, podczas czego niemniej i muzyka przygrywać będzie same marsze starożytne o bardzo wolnem tempie. W południe odbędzie się obiad, dany przez oficerów dla żołnierzy, w razie pogody na podwórzu koszar, poczem oficerowie udadzą się na ucztę do kasyna. Po obiedzie nastąpi w ogrodzie kasyna koncert muzyki tegoż pułku, w ciągu którego odegrane zostanie potpourri, ułożone umyślnie na tę uroczystość przez kapelmistrza p. Żerownickiego, a przedstawiające historyczny przebieg dziejów tegoż pułku, obejmuje bowiem wszystkie charakterystyczniejsze melodye z dwóch wieków, tak jak po sobie następowały.

Z sądu. W głośnej podgórskiej sprawie karnej Józefa Libana, zastępowanego przez adw. dra Józefa Rosenblatta, przeciwko Antoniemu Kruczkowskiemu i spóln., zastępowanym przez adwokata dra Antoniego Dobiję, w przedmiocie nadużyć w zarządzie gminnym o obrazę czci, odbyła się ostatnia rozprawa apelacyjna 12 lipca do l. 8727 w tutejszym sądzie kraj. karnym, gdzie Antoniego Kruczkowskiego i wspóln. uwolniono, a Józef Liban zaś zasądzony został na wynagrodzenie kosztów I inst. w kwocie 35 złr. i II inst. w kwocie 10 złr.

Zmarli. Bronisława z Mühlradów Łopuszańska, żona starszego ekspedytora kolei Karola Ludwika, zmarła w Berlinie d. 1 bm. w 45 roku życia. Pogrzeb odbył się w Krakowie w dniu dzisiejszym z dworca kolei żelaznej.

Eufemia Bartmańska, żona lekarza w Niepołomicach, zmarła tamże w d. 1 bm. przeżywszy lat 36.

Na stacyi Płaszów przytrzymano wczoraj wskutek doniesienia telegraficznego, jadącego z Bochni izraelitę, obwinionego o karygodne zamiary względem pewnej wiejskiej dziewczyny, która towarzyszyła mu, zgodzona pozornie do służby, poddając się bezwiednie wywiezieniu za granicę w silnie podejrzanym a znanym celu. P. Leon Winiarski, rewident wozów przy k. Kar. Ludw. oddał tego, jak się zdaje, agenta eksportu dziewcząt w ręce policyi krakowskiej.

Kiosk meteorologiczny na plantacyach zaopatrzony już został w przyrządy. Na jednej ścianie pomieszczony jest wielki termometr, wskazujący temperaturę według skali Celsiusa i Reaumura, na drugiej ścianie barometr, na trzeciej ścianie hygrometer, wskazujący stopień wilgoci powietrza, a na czwartej wypisane są szczegółowo daty, odnoszące się do wysokości nad poziom morza, południka, szerokości geograficznej i innych wskazówek meteorologicznych, na Kraków obliczonych.

Fałszywa pogłoska. W ubiegły czwartek rozeszła się lotem błyskawicy po Krakowie i Podgórzu wiadomość, że parowy statek rządowy, utrzymywany na Wiśle w celach regulacyi, uległ za Niepołomicami rozbiciu, przyczem cała załoga miała śmierć znaleźć w nurtach wezbranej rzeki. Wiadomość ta dostała się niebawem i do Krakowa, a podawana z ust do ust jako autentyczna, wywołała istotnie zaniepokojenie w starostwie tak o losy załogi, jak i samego statku, który poprzedniego dnia rano t. j. we środę rzeczywiście Kraków opuścił, udając się z biegiem wody do Słupca w celu odholowania kilkunastu galarów. Wskutek tego starano się w starostwie najpierw dotrzeć do źródła, z którego ta wiadomość wyszła, a gdy to okazało się jak zwykle w takich razach bezskutecznem, rozesłano do wszystkich stacyj nadbrzeżnych i cłowych telegramy z zapytaniem, na które jednak z każdego miejsca nadchodziły odpowiedzi, że statek cały dalej przeszedł. Statek parowy powrócił wczoraj o godz. 11 rano zupełnie nienaruszony i z załogą w zupełnem zdrowiu, a pogłoska, jak się zdaje, powstała ztąd, że dostrzeżono resztki rozbitych tegoż dnia łazienek, przez wodę unoszone.

Dobczyce, 4 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 2 sierpnia b. r. odprowadziliśmy na cmentarz tutejszy zwłoki nieodżałowanej pamięci Rudolfa Jarosza, naczelnika tutejszego sądu powiatowego, który zaledwie szósty krzyżyk życia rozpocząwszy, złamany pracą, przed czasem pod mogiłą złożył strudzoną głowę.

Śmierć jego uderzyła w nas niby grom, bo zaledwie po kilkuletniej przerwie zjawił się nam w Dobczycach człowiek, który potrafił obowiązki sędziego pogodzić z obowiązkami obywatela i przyciągać ku sobie serca wszystkich dobrze myślących, już śmierć nam go zabiera.

Szczery żal po śmierci ś. p. Jarosza, pomimo że zaledwie trzy kwartały między nami bawił, uwydatnił się najżywiej w pochodzie pogrzebowym, w którym prócz licznie zgromadzonego duchowieństwa, przybyłego z okolicy dla oddania ostatniej posługi sprawiedliwemu sędziemu, pod przewodnictwem ks. kanonika i proboszcza Brańki. — prócz urzędników sądowych, władzy miejscowej autonomicznej, krewnych i inteligencyi z okolicy, brały udział wszystkie w Dobczycach istniejące korporacye rzemieślnicze, które wystąpiły z światłem i chorągwiami, włościanie i izraelici miejscowi i zamiejscowi, a kiedy po przeszło 3-godzinnem nabożeństwie żałobnem w kościele parafialnym pochód zdążył na miejsce przeznaczenia i ostatniem *requiem* żegnano ukochanego zmarłego, głosom rozpaczy, wydobywającym się z piersi osierociałej rodziny, i rzuconym na trumnę grudkom ziemi wtórowały łkania setek w pochodzie udział biorących.

Cześć jego popiołom!

Sprawa Farkasa. Śledztwo w sprawie wygranej Farkasa jest już na ukończeniu. Skonstatowano już zupełnie winę Farkasa i odkryto całą oszukańczą manipulacyę, którą on przeprowadził wspólnie z wdową Telkessy. Okazało się istotnie, iż numera do wyciągnięcia przeznaczone były rzeczywiście przyklejone do koła, tak iż córeczka wdowy Telkessy z łatwością je namacać i wyjąć mogła. Wspólnikami oszustwa byli obaj urzędnicy Szubovits i Puspôky, co do których zachodzi podejrzenie, iż zbrodniczą manipulacyę prowadzili oddawna, gdyż sprawdzono, iż w ostatnich czasach żyli nader wystawnie, podczas gdy dawniej byli prawie w nędzy pogrążeni. Farkas, o ile dawniej był pewnym siebie i drwiąco wobec sędziego śledczego się zachowywał, dziś jest zupełnie złamanym i przygnębionym i odmawia w zupełności dalszych odpowiedzi. Pani Telkessy jest tak rozstrojoną, iż chwilami zdradza obłęd umysłowy. Godnym uwagi jest szczegół że sędzia śledczy akta sprawy przechowuje w biurku, do którego dorobiono umyślnie wertheimowskie zamki.

Repertoar teatralny.

We wtorek 6 sierpnia: Po raz pierwszy „Mignon", opera w 4 aktach Thomasa.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za II kwartał r. b.

Towarzystwo z dniem 30 czerwca r. b. liczyło członków rzeczywistych 2.313 z 9.439 udziałami, członków uczestników 37 z 159 udziałami, czyli z roczną wkładką 38 392 złr. członków wspierających 89, honorowych 11.

Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z 1 lipca r. b. gotówką 14.171 złr., efektami 372.000 złr. i w realności w wartości 32.500 złr.

W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 8.545 złr. 38 ct. z odsetek majowych i czerwcowych, 7.028 złr. 15 ct. za wylosowane efekta 3.000 złr., zwrot za stemple 17 złr. 50 ct.

Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (niezdolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po nich) i na potrzeby administracyjne 21.950 złr., zwrócono powiatom 27 złr. 72 ct. i udzielono zadatek na budowę nowej kamienicy 3.000 złr.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu, przyznał wydział centralny 5-ciu członkom niezdolnym do pracy stałej zapomogi rocznie 326 złr. 92 ct., 8-miu wdowom stałej zapomogi w rocznej kwocie 505 złr. 86 ct., dzieciom czasowej zapomogi 203 złr. 21 ct. i sierotom po 2-ch członkach zapomogi czasowej rocznie 81 złr. 98 ct. Oprócz tego dano tytułem jednorazowego datku 6-ciu wdowom 105 złr., wreszcie w 7-u wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 350 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 5 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742.1 mm	741.2 mm	738.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°,0	+16°,4	+25°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	91%	57%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	0	6

Uwagi: Barometr opada przy lekkich zachodnich wiatrach i dosyć pogodnem niebie. Dalszy stan nieba przeważnie zachmurzony, chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 5 sierpnia. Kongres antropologów został wczoraj przed południem uroczyście otwarty przez Virchowa. Obecny na zgromadzeniu minister oświaty Gautsch powitał uczestników.

Wiedeń, 5 sierpnia. Przy otwarciu kongresu antropologów min. Gautsch wyraził się, że uważa popieranie wiedzy za najważniejsze i najwznioślejsze zadanie w zakresie swej działalności.

Paryż, 5 sierpnia. Na ściślejszych wyborach do rad generalnych wybrano 113 republikanów i 41 konserwatystów. Republikanie stracili 13 mandatów.

Bulanżysta Laguerre został wybrany.

Paryż, 5 sierpnia. Zwłoki Carnota, Morceau'a, Latoura i Baudina przeniesiono do panteonu w obecności prezydenta i wszystkich członków gabinetu.

Tirard wygłosił przy tej sposobności mowę, w której wyraził nadzieję, że przyjdzie do porozumienia się wszystkich Francuzów.

Tłum podniósł okrzyki na cześć Carnota i republiki.

Paryż, 5 sierpnia. Umarł znany rewolucyonista dep. Feliks Pyat, były członek komuny.

Londyn, 5 sierpnia. Z miejscowości Toski, koło Wadi Halfa, donoszą, że generał Grenfell pobił i wyrznął w pień całe wojsko derwiszów.

Petersburg, 5 sierpnia. Giers ma towarzyszyć carowi w podróży do Berlina.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 5 sierpnia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	90
Zjednoczony dług w srebrze	85	15
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	910	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	52
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	50

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1889.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 27. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.

Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.

Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 25.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.

Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 4 — osobowy godz. 10 m. 4.

Kraków, dnia 5/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122 75	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 48	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 25	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 2/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	101 80
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 70	99 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 3/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 35
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 50

Wiedeń, dnia 3/8.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83 90	84 10
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	85 05	85 25
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 80	110 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 50	99 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143 75	144 75
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173 20	173 70
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173 20	173 70

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94 90	95 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 50	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	140 25	140 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	140 25	141 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 —	104 80
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	105 —	106 —
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 80	105 20
4% Obl. ind. Węgier. . . . za 100 złr.	88 10	88 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 15	103 30
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 90	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 70
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	183 75	184 25
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	61 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	126 —	130 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	60 50	61 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 50	21 —
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	126 10	126 50
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	107 80	108 20
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	309 50	310 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	319 50	320 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	232 75	233 25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	907 —	909 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	[illegible] 50	227 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	377 —	378 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2510 —	2520 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	192 50	193 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154 50	155 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	236 75	237 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	220 50	221 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	118 50	119 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki . . . . . . za sztukę	9 52	9 53
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 74	9 75
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11 94	11 97
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	47 25	47 35
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	122 —	123 50

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Maryi Kopystyńskiej, jak również Wielm. Szafrańskiemu za nader umiarkowane obliczenie kosztów pogrzebu, składa serdeczne „Bóg zapłać" *Bronisław Kopystyński* z dziećmi.

W krajowej średniej

Szkole Rolniczej w Czernichowie

rok szkolny 1889/90 rozpoczyna się z dniem **1 września b. r.**

Opłata półroczna za całe utrzymanie w internacie wraz z ubraniem wynosi 130 złr., czesne 25 złr., razem 155 złr. w. a.

Podania o przyjęcie, ewent. o dopuszczenie do egzaminu wstępnego, wnosić należy do podpisanej Dyrekcyi najdalej po dzień **20 sierpnia**, do których dołączyć należy:

a) Metrykę, celem wykazania, że kandydat 15 rok życia ukończył, a 18 nie przekroczył.

b) Świadectwo szkolne, udowadniające, że ukończył z dobrym postępem niższe gimnazyum lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy.

c) Świadectwo moralności, gdy po wystąpieniu ze szkół nastąpiła dłuższa przerwa.

d) Świadectwo lekarskie.

e) Zobowiązanie rodziców lub opiekunów, porozsądze regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi.

Kandydaci, nie posiadający przepisanej kwalifikacyi, mogą być dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

Uczniowie ubodzy, a odznaczający się wzorowem zachowaniem, bardzo dobrą pilnością i takiemiż postępami w naukach, korzystać mogą z 3 stypendyów z fund. Maciąga po 270 złr. i 10 stypendyów fundacyi Prus-Petryczyna po 125 złr. rocznie, a nadto od opłaty czesnego mogą być uwolnieni.

Z Dyrekcyi kraj. śred. Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Czernichów, 2 sierpnia 1889. 1970 1 3

Młoda panna

mogąca udzielać początków języka niemieckiego, francuskiego, umiejąca krawieczyznę damską i mogąca panią wyręczać w gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej osoby lub dzieci. — Adres pod lit. **H. J.** poste rest. **Brzesko.** 1970 1 3

Administracyi kamienicy

lub **dzierżawy tychże** poszukuję. Udzielam zaliczki na czynsze. Najlepsze polecenia. Łaskawe zgłoszenia **M. N. 300** do Admin. „N. Reformy". 1971 1 5

Chłopiec 15-lat mający, z dobrem wychowaniem, umiejący po polsku, niemiecku i dobrze rachować, będzie zaraz przyjęty do praktyki w handlu **Józefa Sowińskiego w Andrychowie.** 1964 1 3

Wdowa po profesorze gimn.

przyjmie na mieszkanie uczniów, uczęszczających do szkół publicznych w Krakowie, zapewniając im rodzicielską opiekę i należyty męski dozór, jakoteż pomoc w naukach.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" lub wcześniejsze porozumienie pod adr. **A. B. 100** poste restante Kraków. 1965 1 4

Najlepsze mydło fiołkowe, najlepsze mydło różane

w wybornym gatunku. Paczka (3 sztuki) 30 ct. Do nabycia u p. **Konstantego Śmieszka w Krakowie.** 1936 1

Płaszcze gumowe

i z materyi nieprzemakalnej

w najliczniejszym wyborze

posiada 1675 11 0

W. Krzysztofowicz

w Krakowie

Linia A—B, L. 37.

Hurtowny handel win Piotra Boschana & Syna

Wien, II., B., Mühlfeldgasse, 8,

poszukuje zdolnego, fachowego i dobrze poleconego **zastępcy** dla Krakowa i okolicy przy dobrej prowizyi. 1944 3 4

Poszukuję **placu ze szopą** lub **z zabudowaniem parterowem** w mieście albo w bliskości śródmieścia na skład rur steingutowych.

Adolf Hochstim.

1946 3 3 Ulica Floryańska, 38.

Proszę czytać!

Ważne dla PP. Rolników młocarnie, kieraty, grabiarki amerykańskie, siewniki ręczne szerokorzutne i rzędowe ameryk., pługi Sacka, młynki do czyszczenia zboża (Bakera) itp. **na spłatę.** 1929 3 3

Agentura maszyn rolniczych

Franciszek Albin

Podgórze, 159,

ul. Rękawka, obok kościoła.

Wojna europejska

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia u

W. Krzysztofowicza

w Krakowie 1674 11

Linia A—B, L. 37.

Kamienica

we Lwowie, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany **na mniejszą kamienicę w Krakowie.** Informacyj udzieli **Dr. Chramiec w Zakopanem.** 1898 5 10

L. 1284.

Obwieszczenie.

W kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie (Staroniwa) odbędzie się **dnia 16 sierpnia 1889 o godz. 11 rano publiczna sprzedaż 105 q 35 kg. sucharów (Zwieback) i 275 sztuk skrzyń z sucharów.**

W celu sprzedaży przyjmuje się oferty tak pisemne jakoteż i ustne, pierwsze muszą być zaopatrzone w stempel 50 centowy i do oznaczonej wyżej godziny złożone do rąk powołanej komisyi z oznaczeniem dokładnej ceny za metryczny cetnar sucharów, względnie z skrzynię.

Oferent może złożyć deklaracyę na cały zapas sucharów i skrzyń, lub na mniejszą ilość. Komisya zastrzega sobie jednak prawo na dozwolenie częściowej sprzedaży.

Skrzynie robione są z miękkiego drzewa z 2 ctm. grubych desek w wewnętrznem świetle 72 ctm. długości, 51 ctm. szerokości, 34 ctm. wysokości i w zupełnie dobrym stanie.

Przy korzystnej ofercie, najwięcej ofiarującemu może zalicytowana ilość za złożeniem ceny kupna i za upłaceniem należytości stemplowej według skali III. natychmiast przez komisyę być wydaną; — gdyby zaoferowana cena nie odpowiadała, natenczas rezultat licytacyi potrzebuje wyższego zatwierdzenia. Każdy oferent winien się poddać postanowieniom § 862 u. c. i artykułom 318 i 319 prawa handlowego.

Należy złożyć wadyum 5% ofiarowanej sumy.

Oferent, po otrzymaniu zatwierdzenia oferty, winien się w przeciągu 24 godzin zgłosić i złożyć cenę kupna. Nabywca jest zobowiązanym po złożeniu ceny kupna w przeciągu 48 godzin po odbiór kupionej ilości się zgłosić do magazynu, gdyż po upływie tego terminu w myśl ust. handl. na jego koszt i niebezpieczeństwo zakupiona ilość zostanie sprzedana.

Sprzedać się mające suchary i skrzynia mogą chęć kupna mający w składach magazynu potrzeb wojskowych na Ruskiej wsi w godz. urzęd. zobaczyć i bliższe informacye zasięgnąć.

Z c. k. magazynu potrzeb wojskowych.

Rzeszów, dnia 26 lipca 1889 roku. 1949 1

Formulare.

OFFERT.

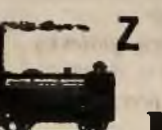
50 kr. Stempel.

Ich Gefertigte erkläre hiemit infolge Kundmachung des k. k. Militär Verpflegs-Magazins in Rzeszów Nr. 1284. vom 26. Juli 1889 von dem zum Verkaufe ausgebotenen Zwieback dann Kisten q kg. sage: Zwieback zum Preise von fl. kr. sage: per Meterzentner und Stück sage: Zwiebackkisten (leer) zum Preise von fl. kr. sage: per Stück käuflich zu übernehmen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von fl. bestehend in sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen zu haften.

Ich unterziehe mich ausser den in der Kundmachung erläuterten auch jenen Bedingungen, welche in dem für diese Verkaufs Verhandlung vorbereiteten Verhandlungs Protokolle enthalten und mir bekannt sind.

N am August 1889.

Unterschrift des Offerenten
wohnhaft in



Z powodu święta Wniebowzięcia N. P. Maryi

odchodzą

pociągi spacerowe

po zniżonej blisko o połowę cenie jazdy.

Z Krakowa do Wiednia, następnie do Gracu, Fiumy, Tryestu, Wenecyi.

Ceny tam i z powrotem:

Z Krakowa do Wiednia	II klasa złr. 15.20	III klasa złr. 10.
" " *Gracu*	II klasa złr. 24.20	III klasa złr. 16.
" " *Fiumy*	II klasa złr. 35.20	III klasa złr. 24.
" " *Tryestu*	II klasa złr. 35.20	III klasa złr. 24.
" " *Wenecyi*	II klasa złr. 38.20 i fr. 18.35	III klasa złr. 26 i fr. 11.20.

Odjazd do Wiednia **14 sierpnia o godz. 3 min. 5 popołudnia**, przyjazd do Wiednia **15 sierpnia o godz. 6 min. 6 rano.** — Udający się do **Gracu, Fiumy, Tryestu i Wenecyi** mogą 3 dni naprzód, tj. 11, 12 i 13, bilet nabyć, aby mogli 14 sierpnia o godz. 9 m. 15 wieczór z odchodzącego pociągu oddzielnego z dworca południowego korzystać.

Bliższe szczegóły plakatami i programami, które na dworcach kolejowych otrzymać można.

G. Schroekl's Wwe.,

1966 1 **I. koncessyonowane Biuro podróży w Wiedniu.**

Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,

w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem

utrzymuje zawsze zdrowo i piękne zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i

Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa **Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine** zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Grabowskiego, J. Tranczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, Filip Eile, magazyn „Au bon Marché", J. Zaplatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 30 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 6 0

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

FILIA WIEDENSKA

Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżyków	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelki jedwabne i pikowe po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

1912 6 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

K. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg.

Offert-Ausschreibung

für diverse Hochbau-Herstellungen in der Station Stryj.

In der Station Stryj soll die Ausführung eines gemauerten Frachten-Magazines, eines Kanzlei-Anbaues an das Frachten-Magazin, die Vergrösserung der Kanzleien für die Werkstätte, Verlängerung des ringförmigen Heizhauses und 10 Maschinenstände und Herstellung eines Kanzlei-Anbaues an das Heizhaus im approximativen Kostenbetrage von 84.000 fl. im Offertwege vergeben werden. Die Bestimmungen für die Einbringung der Offerte, die allgemeinen und speciellen Bedingnisse, die Vorausmasse, die Projectspläne können bei der k. k. General-Direction der österr. Staatsbahnen (Fachabtheilung II. für Bau- und Bahnerhaltung) in Wien, Westbahnhof, dann bei der k. k. Eisenbahn Betriebs-Direction in Lemberg (Bahnerhaltungs-Inspectorat auf dem Bahnhofe der Lemberg Czernowitz-Jassy-Eisenbahn) in den vorgeschriebenen Amtsstunden eingesehen, daselbst auch nähere Auskünfte eingeholt und Offertformulare behoben werden.

Die vorschriftsmässig gestempelten Offerten sind versiegelt und mit der Aufschrift „Offert für die Hochbauherstellungen in der Station Stryj" **längstens am 14 August 1889, 12 Uhr Mittags bei der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg (ulica 3go Maja, L. 3)** zu überreichen.

Dem Offerenten wird es freigestellt, der commissionellen Eröffnung der Offerte, welche eine Stunde nach dem festgesetzten Einreichungstermine bei der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg (ul. 3 Maja, Nr. 3) stattfinden wird, anzuwohnen. Zur Darnachachtung wird ausdrücklich hervorgehoben, dass nur jene Herrn Offerenten auf eine Berücksichtigung ihres Anbothes zählen können, welche in einer alle Zweifel ausschliessenden Weise ihre finanzielle und technische Leistungsfähigkeit bezüglich der Durchführung der von ihnen zu übernehmenden Aufgabe darzuthun vermögen.

Lemberg im Juli 1889.

Die k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction Lemberg.

C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie.

Rozpisanie oferty

na wykonać się mające budynki na stacyi w Stryju.

Na stacyi w Stryju ma się wykonać: wybudowanie murowanego magazynu towarowego, budowli na biura przy powyższym magazynie, powiększenie biur dla warsztatów, przedłużenie półkolistej ogrzewalni na 10 stanowisk maszynowych, jakoteż dobudowla biur przy tej ogrzewalni razem w przybliżonej sumie kosztów budowy 84.000 złr., które to roboty w drodze publicznej licytacyi rozdane zostaną.

Postanowienia co do wniesienia ofert, ogólne i szczegółowe przepisy budowy, jakoteż przedmiar i plany mogą być w biurze Generalnej Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu (w oddziale II. dla budowy i utrzymania kolei) na dworcu kolei zachodniej, jak również w c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie (w Inspektoracie dla utrzymania przestrzeni na dworcu kolei czerniowieckiej) w przepisanych godzinach urzędowych przejrzane, gdzie też bliższe szczegóły co się tyczy wniesienia ofert zasięgnięte być mogą.

Oferty ostemplowane w kopercie opatrzonej pieczęcią i napisem „oferta na wykonać się mające budynki w stacyi Stryj" należy **najpóźniej do 14 sierpnia 1889 r. o 12 godzinie w południe w biurze c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie (ulica 3 Maja, L. 3)** złożyć.

Oferentowi pozostawia się do woli być obecnym przy otwarciu ofert wobec komisyi, która w godzinę po oznaczonym terminie **w biurze c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowej we Lwowie** (ulica 3 Maja, L. 3) urzędować będzie.

Przy tej sposobności nadmienia się, że tylko ci oferenci na uwzględnianie swoich ofert liczyć mogą, którzy co się tyczy znajomości technicznego prowadzenia robót, jakoteż posiadania potrzebnego do budowy kapitału wkładowego niewątpliwie wykazać się zdołają.

We Lwowie w lipcu 1889 r. 1942 3 3

C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie.

Story patyczkowe

we wszystkich kolorach i

żaluzye z automatem

na wałkach, najnowszego systemu,

1673 zamawiać można u 11 0

W. Krzysztofowicza

Kraków, Linia A—B, 37.

M. PETERSEIM

w Krakowie

fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

odlewarnia żelaza i metalów

specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp

wyszczególniona wieloma medalami

poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe,** wszystkie z doborowego materyału i jak nastaranniej wykonane.

Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwoary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowane, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.

Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kunsztownych odlewów** do kompletnego urządzania młynów, browarów itp. zakładów fabrycznych.

Sztachety do ogrodów, ganków, nagrobków, **słupy** pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone, kraty** do okien, zlewów, kanałów, piwnic, **rury, blachy kuchenne, piece** itp.

Ławki ogrodowe w rozmaitym fasonie.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod gwarancyą z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie. 1651 13 20

Bieliznę męską

szirtingową i płócienną, skarpetki bawełniane, fil d'Ecose i jedwabne.

Krawaty

Rękawiczki niciane, jedwabne, glace, duńskie i jelonkowe,

Gorsety damskie nowego systemu,

Oryginalną wodę kolońską, perfumerye

i wszelkie przybory toaletowe poleca po cenach umiarkowanych

Magazyn Braci Bilewskich

dawniej J. Czyncie! Syn

w Krakowie. 1517 7 10

Albumy

wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży

poleca 1882 3 0

MAGAZYN

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Fil d'Alsace

nici irlandzkie na koronki, tiul siatkowy, przędza bawełniana i niciana, bawełna do ruskiego haftu i fil a pointer we wszystkich kolorach, mignardisy, bawełna kordonkowa w motkach i kłębkach

najlepsze, najpewniejsze i najtańsze u

Wilhelma Fenza

w Krakowie. 1280 7 0

Pożyczki

na podstawie hipoteki lub gwarancyi poręczyciela ułatwia **tanio i sumiennie**

Kantor pod firmą 1657 13 30

Józef Rapoport

ulica św. Anny, L. 4.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

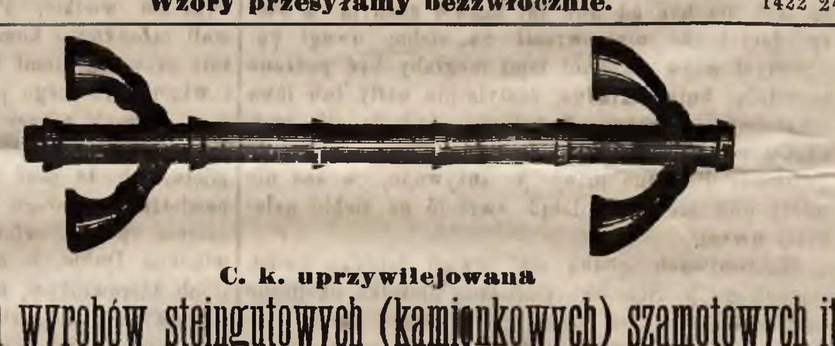
polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 24 0



C. k. uprzywilejowana

Fabryka wyrobów steingutowych (kamionkowych) szamotowych itd.

LEDERER & NESSENYI

poleca: **rury steingutowe, kominki, płyty w różnych deseniach** itp.

po najniższych cenach.

Zamówienia przyjmuje, mając obfity zapas powyższych artykułów stale na składzie, **M. Zieleniewski,** generalny zastępca na Galicyę, **Fabryka wyrobów betonowych i skład wszech potrzeb technicznych, ulica św. Marka, L. 31, Kraków.** 1694 4 6

Ognie sztuczne

salonowe i ogrodowe

poleca 1676 11 0

W. Krzysztofowicz

Kraków, Linia A—B, 37.



Zmiana lokalu.

Karol Graf

przeniósł swoją pracownię **wag decymalnych i wyrobów ślusarskich** z ulicy Grodzkiej na **ul. św. Gertrudy, 14, w Krakowie.**

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca

w Krakowie

podejmuje się pokrywania dachów łupkiem czyli szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką falcowaną, papą dachową, czyli tekturą ogniotrwałą. 1698 10 20

Młodzieniec z dobrze ukończoną VI klasą gimnaz., z uczciwej rodziny, zostanie zaraz przyjęty na praktykę do **apteki Stanisława Lechowskiego w Skolem koło Stryja,** gdzie oprócz nauki dostanie cały wikt i pomieszkanie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1932 3 3

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 1961 2 6

w tym tygodniu

Wspomnienia z wojny 1870/71. Cykl III.

Bliższa wiadomość plakatami.

Dr. F. M. Głuchowski

b. lekarz kliniki i szpitali krakowskich, ordynuje, jak w roku przeszłym, jako lekarz zakładowy 1577 6 6

w Rabce.

Różne mieszkania

są do wynajęcia od 1 października, także na mieszkania dla pp. Oficerów odpowiednie, **w nowym domu przy ulicy Jasnej, L. 5.**

Bliższa wiadomość na miejscu. 1947 2 3

Do sprzedania

na przedmieściu **realność,** przynosząca 8%, składająca się z **kamienicy piętrowej, domu parterowego, stajni, wozowni, ogrodu.** Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1945 2 6

Bergmana mydło Creolinowe

(mydło odwaniające). 1614 5 12

Mydło to, jako środek zapobiegawczy przeciw chorobom zaraźliwym jest daleko skuteczniejsze niż mydło karbolowe, wywiera skutek nadzwyczajny przy wszelkich chorobach skórnych.

Nabyć można po **45 centów za sztukę w aptece Leona Rosnera w Krakowie.**

Story patyczkowe

w najlepszym gatunku

z lwowskiej fabryki Jürgensa, zamawiać można w handlu dawniej

F. B. Hahna

(W. & E. Angelusa)

w Krakowie 1071 5 0

ulica Grodzka.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.